Nr. 33. We Lwowie, Piątek dnia 11. Lutego 1881. Rok XX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracyi „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik. Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cmp. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3, w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 10. lutego.

(Uchwalenie ustawy przeciw lichwie. — Galicja pierwszą dała inicjatywę. — Sprawa rozwodowa w Izbie francuzkiej. — Czesi a projekt dr. E. Czerkawskiego względem reorganizacji ministerstwa oświaty. — Z klubu czeskiego; centraliści odpychają dłoń Czechów. — Ustawa przeciw lichwie w 2. czytaniu przyjęta. — Nihiliści.)

W fanfary tryumfalne uderzyły były w swoim czasie wszystkie centralistyczne dzienniki wiedeńskie, gdy centralistyczna większość Izby posłów i Izby panów przeprowadziła ustawę, znoszącą wszelkie ustawy dawniejsze przeciw lichwie. Głoszono ten sukces jako zwycięstwo wolności, liberalizmu, zdrowych zasad ekonomicznych. A w kilku już latach wyszło zupełnie na jaw, iż owo zniesienie ustaw przeciw lichwie było tylko korzystne dla kapitalistów żydów i nie-żydów, a do ostatniej ruiny doprowadziło wszystkie inne warstwy społeczeństwa.

Najpierwej w Galicji wszczęta się agitacja silna przeciwko zniesieniu ustawy przeciw lichwie, mianowicie *Gazeta Narodowa* wzięła sobie za zadanie doprowadzić tę agitację do poruszenia w sejmie tej sprawy, aby głos sejmu mógł być uwzględniony w Radzie państwa. Przez lat trzy w każdym prawie numerze podnosiła, jakie klęski zadaje krajowi zniesienie ustaw przeciw lichwie. Na tysiącznych wykazywała to wypadkach, aż w końcu i w sejmie podniesiono projekt przywrócenia ustawy przeciw lichwie i uchwalono projekt ustawy, mający być przedłożonym Radzie państwa. A tak w oczy bijąca była ruina całego stanu włościańskiego i rzemieślniczego w Galicji przez lichwę, że w końcu i centraliści [illegible] Galicji wyjątkowo ustawy przeciw lichwie, którą na żądanie bukowińskich posłów rozciągnięto i na Bukowinę.

Lecz uchwalenie tej ustawy wyjątkowo dla Galicji na żądanie sejmu, zwróciło uwagę i innych krajów i sejmów na potrzebę, i tam również istniejącą, ustawy przeciw lichwie. Zaczęły się i inne sejmy krajowe domagać rozszerzenia tej ustawy na swe kraje. Dopokąd jednak centraliści byli u steru, nie było widoku, aby Rada państwa uchwaliła ustawę przeciw lichwie. Dopiero gdy prawica uzyskała większość, zabrano się na serjo do [illegible] wydania ustawy przeciw lichwie! Wołanie o ustawę przeciw lichwie stało się tak powszechnem w całej Austrji, że nawet centraliści zaprzestawali bronić otwarcie wolności lichwy, aby się nie narazić swym wyborcom, i jeden tylko centralistyczny dziennik, *Neue fr. Presse*, wytrwał w otwartej obronie wolności lichwy do samego końca. Inne dzienniki centralistyczne nie były już tak gorącemi zwolennikami wolności lichwy, ale przeciwnie każdemu projektowi ustawy przeciw lichwie jako niby nielogicznemu powstawały, i żądały zmian takich, któreby [illegible] furtkę do dalszego bezkarnego prowadzenia lichwy. I tego samego systemu trzymali się i pojedynczy centraliści Izby posłów i w komisjach i w pełnej Izbie. Większość jednak antycentralistyczna nie dała się zachwiać i ustawa nareszcie przyszła do skutku. Siedm posiedzeń zajęły rozprawy nad tą ustawą, główne z powodu poprawek, przez centralistów wnoszonych, a zmierzających do osłabienia działalności tej ustawy.

Jeszcze ustawa przeciw lichwie ma być uchwaloną i przez Izbę panów, lecz nie ulega już prawie wątpliwości, że i tam [illegible]. Na polu społecznej ekonomii będzie to pierwsza ważniejsza ustawa, znamionująca zmianę systemu rządowego w Austrji. Oby tym torem poszły i inne projektowane ustawy, ekonomiczne podniesienie kraju na celu mające!

* * *

Zasada moralna odniosła znowu zwycięstwo we Francji. Jak przy wyborach do Rad gminnych, tak przy głosowaniu nad ustawą rozwodową, Francja złożyła jasne dowody, że pomimo wybryków jednostek, [illegible] poczucie praw moralnych i świadomą otacza je pieczą.

Na stół Izby wniesiony został przez Naqueta projekt ustawy, ustanawiającej rozwód. Zrazu sądzono, że cała lewica republikańska, prowadzona na pasku przez Gambettę, jakotéż wszyscy radykaliści będą za nim głosowali. Tymczasem nad projektem poczęły się gromadzić chmury. Gambetta usunął się od przewodniczenia Izbie i pod pretekstem choroby zamknął się w swoim pałacu. Rząd zrazu niewyraźnie, potem w miarę rozwijania się debaty coraz otwarciej począł występować przeciw projektowi, nakoniec przez usta ministra sprawiedliwości Cazota wypowiedział jawnie, jak dalece pod względem moralnym, jurydycznym, a nawet i politycznym uważa rozwód za rzecz zgubną. W końcu dojrzały rzeczy do tego, że gdy przystąpiono do głosowania nad pierwszym paragrafem projektu Naquetowskiego, większość Izby oświadczyła się przeciw niemu, a tem samem cały projekt spadł z porządku dziennego.

Dotąd nie mamy jeszcze szczegółowych sprawozdań stenograficznych z tej ze wszech miar ciekawej debaty. Korespondent nasz paryzki dokładniej nas z nią oznajomi. [illegible] sprawa rozwodowa dość żywo i nasz ogół obchodzi, podajemy już dzisiaj szczegóły debaty według streszczenia telegraficznego.

Pierwszy mówcą był naturalnie sam wnioskodawca, p. Naquet, żyd, znany agitator w kwestji rozwodowej. Wygłosił on przy tej sposobności wszystkie znane już powszechnie argumenta, przemawiające za rozwodem. Po nim zabrał głos p. Legrand i [illegible] projekt ustawy, według którego małżeństwo ma być nierozwiązalne, ale mają być wprowadzone pewne ułatwienia w procedurze przy separacji od stołu i łoża. Wniosek Legranda ma być właśnie dzisiaj przedmiotem obrad Izby francuzkiej. Ciekawą zaś ze wszech miar była jego mowa, głównie zaś z tego względu, że p. Legrand, zastrzegłszy się z góry, iż nie myśli atakować rozwodu ze stanowiska religijnego, bo to stanowisko jest mu zupełnie obce, wszystkie zarzuty, jakie ma przeciw niemu, czerpie jedynie w podstawach moralnych i społecznych i wszedłszy na to pole, rzucił na sprawę rozwodową światło, o ile [illegible] zupełnie nowe. Wskazywał mianowicie, że rozwód jest to najczystszej wody instytucja arystokratyczna, przynosząca korzyść i łechcąca namiętności jedynie ludzi majętnych, a [illegible] widziana przez cały świat włościański i robotniczy [illegible]. Z pomocą p. Legrandowi pospieszył minister Cazot. Osią jego mowy było twierdzenie, że [illegible]. Zdarza się wprawdzie, że nierozerwalność małżeństwa zatruwa życie [illegible] tematem utworom dramatycznym. Ale iluż za to [illegible] a zwłaszcza że dzieci ratuje od nędzy moralnej i materjalnej! W dalszym ciągu swej mowy, przeszedłszy na pole polityczne, minister zwrócił uwagę Izby na to niebezpieczeństwo, na jakie ona kraj narazi, jeżeli przyjmując projekt Naqueta, rzuci kwestję rozwodu jako hasło do agitacji przy wyborach parlamentarnych. Senat w żaden sposób nie będzie miał w tym roku czasu wypowiedzieć o tym projekcie swojego zdania. Jeżeli więc Izba projekt przyjmie, natenczas [illegible] w roku następnym. Tymczasem zaś będzie tylko hasłem do agitacji wyborczej, poruszy massy włościańskie i stanie się przyczyną tego, że chłopstwo i klasy robotnicze, nienawidzące rozwodu, zamiast obecnych deputowanych, będą wybierały ludzi należących do obozów monarchicznych. W imieniu więc rządu Cazot wezwał Izbę, aby projekt odrzuciła.

Najwięcej jednak przerażeni zostali stronnicy Naqueta, kiedy Brisson, republikanin jaskrawo postępowy, stawiany przez skrajną lewicę jako kontrkandydat Gambetty, wystąpił ostro przeciw rozwodowi, a argumenta swe czerpiąc ze źródła socjologii zaklął Izbę, aby „nie tykała lekkomyślnie tej jedynej i dotąd nietkniętej instytucji społecznej", dając w rozwodzie premję chuciom zmysłowym i degradując stanowisko kobiety do roli samicy. Po tych wywodach Brissona, nic już nie pomogły odpowiedzi Naqueta, [illegible], Marcère i innych rzeczników rozwodu. Projekt odrzucony został większością 261 głosów przeciw 225. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, Naquet głośno się odezwał: „A więc mój projekt przyjęty zostanie w roku następnym!" Bacząc na to, że zaledwie 36 głosami upadł wniosek Naqueta, kto wie, jaki rezultat osiągnie jego projekt w roku przyszłym.

* * *

Z Wiednia d. 8. bm. telegrafują do *Národních Listów*: „Myśl posła Czerkawskiego, aby ministerjum oświaty zreorganizowano podług krajów, wywołała ogromny popłoch między centralistami. Już w tem najlepszy dowód, że wniosek ten [illegible] dla autonomistów. Cała prawica przyjęła przychylnie projekt Czerkawskiego, z wyjątkiem tych kół, którym o to głównie chodzi, aby broń Boże w niczem nie zrobić nieprzyjemności rządowi. Wielu nie pochwala sposobu, w jaki Clam-Martinic i Zeithammer odepchnęli projekt Czerkawskiego. [illegible] Centralistyczne dzienniki dziwią się [illegible] posłów czeskich i podejrzywają, że tak uczynili ze względów [illegible] na miejsce Lemajera kandyduje Czech. Jeżeli jednak obok dr. Randy wymieniają dr. Zeithammera jako kandydata, to z dobrych powodów kandydatura ostatniego nie znajduje wiary."

Zdaje się, że dziwny sposób, w jaki pp. Clam-Martinica i Zeithammera [illegible] dr. Czerkawskiego bardzo fatalne wywarł wrażenie w Czechach. Dlatego *Pokrok* w telegramie z *Politik* [illegible] tłumaczyć. *Pokrok* wywodzi, że [illegible] Czerkawski nie poradził się zasiadających w komisji członków z prawicy, trzeba więc było skonstatować, że sprawozdanie to nie było [illegible] prawicy.

Korespondent *Politiki* przyznaje, że uderzenie dr. Czerkawskiego na organizację ministerstwa oświaty ma podstawę, [illegible] ludzie, którzy ze złej woli, albo z niedbalstwa różne niewłaściwości popełniają. I podział ministerstwa według krajów niema nic okropnego, [illegible] w ministerstwie. Co do wystąpienia pp. Clam-Martinica i Zeithammera — to oni tylko przeciw natychmiastowemu głosowaniu nad sprawozdaniem dr. Czerkawskiego [illegible]. „Na każdy sposób złożyli oni świetny dowód, [illegible] Co do ważnej kwestji, czy [illegible] Koła polskiego [illegible] że nie porożnita."

Zdaje się, że w klubie czeskim panują rozmaite niesnaski. Rozeszła się nawet pogłoska, że klub ten uchwalił wyłączyć z pod dyskusji wszelkie przedmioty polityczne. Telegram *Pokroka* oświadcza, że tak podana pogłoska jest mylną, ale że mają być wyłączone dyskusje nad przedmiotami, w których tajemnica jest niezbędną, i przedwczesne ich opublikowanie albo jawne toczenie dyskusji mogłoby szkodzić sprawie. Ostatecznie można żądać poufnej narady klubowej. Uznano też potrzebę ścisłego sformułowania regulaminu klubowego.

Gdy według jednozgodnej uchwały klubów prawicy co do opróżnionych czterech miejsc w trybunale stanu (do sądzenia ministrów) trzy miejsca oddano Czechom, a jedno Polakom, udał się dr. Rieger do dr. Wolfruma, oświadczając mu, że Czesi gotowi są wybrać jednego z centralistów czeskich. Dr. Wolfrum zapytał, czy klub czeski zamyśla tym sposobem utworzyć precedens na wypadek, gdyby centraliści odzyskali większość, więc aby wtedy musieli znowu w danym razie jednego Czecha wybrać. Dr. Rieger odparł, że tak nie jest; klub czeski działa tak ze względów sprawiedliwości i słuszności, pozostawiając posłom niemieckim do woli, jakby się w podobnym wypadku zachowali. Kluby centralistyczne odrzuciły jednak ofertę Czechów. Polskim kandydatem był i wybrany został adwokat dr. **Malinowski**, który 100.000 złr. na cele publiczne wręczył Wydziałowi krajowemu.

* * *

Przedlitawska Izba posłów załatwiła już w drugiem czytaniu ustawę przeciw lichwie, trzecie czytanie wnet nastąpi, i ustawa niezadługo wejdzie w życie, gdyż marne są nadzieje centralistów, że Izba panów bodaj znacznie ją przerobi. Centraliści mają większość w Izbie panów, ale ci nie zawisają od plemienia lichwiarzy. Zniesienie ustaw o lichwie, obwołanie nieograniczonej swobody kapitału, było pierwszą silną podstawą do rozwielmożenia się i utrwalenia bandytyzmu centralistycznego. Ta podstawa materjalna wnet runie, jak już runął cały jego wpływ takzwany moralny. Nadarmo trupem się kładł p. Herbst przy §. 11. — i nadarmo finty użył dr Menger przy § 12. Ten paragraf jest arcyłagodny dla lichwiarzy, — stanowi bowiem, że nowa ustawa nie działa wstecz, chociaż zresztą nigdy nie bywa tego wyjątku w ustawach, przeciw niemoralności wydawanych. Dr. Menger chciał więc wsunąć dodatek, stanowiący, że „ustawa ta nie dotyczy interesów handlowych, w których ten, co kredyt bierze, w myśl ustawy handlowej za kupca uważanym być ma lub na równi z kupcem stawiany być może."

[illegible] za czasów, gdy istniały dawne przeciw niej ustawy Dr. Menger wyrzucał przytem sprawozdawcy, p. Lienbacherowi, że cała ustawa jest okropieństwem jurydycznem a p. L niesumiennie cytuje ustawy.

P. Lienbacher odciął się dr. Mengerowi co do owej niesumienności, i przyznał, że nowa ustawa jest tylko zlepkiem kompromisów, jest zanadto łagodną dla lichwiarzy. Ale też będą jeszcze w Izbie postawione wnioski celem jeszcze większego ograniczenia lichwy a ułatwienia kredytu hipotecznego a może i osobistego Ustawa ta jest karną, i zkąd racja aby kupców z pod niej wyłączano? To trzeba by ich także uwolnić od karania za oszustwa i t. p.

Naturalnie, że dodatek Mengera upadł — nawet demokraci niemieccy przeciw niemu głosowali.

Paragraf 13. stanowi, że z wejściem nowej ustawy w życie, wygasa galicyjska ustawa przeciw lichwie, że jednak ta obowiązuje co do interesów kredytowych, zawartych przed wejściem nowej, całą Przedlitawię obowiązującej ustawy.

P. Trojan (Czech) podniósł w końcu, że nowa ustawa jest tylko karną, że do ciężkich dowodów zmusza, że uciekający się pod jej opiekę nieraz kompromitować się będzie musiał. Należy przeto obmyśleć także cywilne przepisy dla zapobieżenia przeciążeniu hipotek wiejskich i rękodzielników zbytniemi procentami — wnosi przeto odpowiednią rezolucję, którą już z telegramu znamy.

Tak więc ruch przeciw lichwie doprowadził już do wydania ustawy na całą Przedlitawię.

* * *

Kiewl. podaje treść najświeższego programu terorystycznego „południowego związku robotników". Związek ten odrzuca wszelką spokojną rewolucyjną propagandę, jako nieprowadzącą do żadnego celu, a poleca iść na przykładem Irlandji, a więc wprowadzić w życie system postrachu, tajemnych morderstw i podpalania, który nazywa systemem rękodzielniczego i politycznego teroryzmu. Dla zjednania sobie robotników i wykształcenia ich w duchu rewolucyjnym, związek radzi korzystać z wszelkich fabrycznych i rolniczych nieporozumień i namawiać robotników do zbrodni. W ogóle program swój wykłada z cyniczną otwartością. Odezwa o zamordowaniu pułkownika, zarządzającego warsztatami arsenału, (co to za pułkownik i kiedy go zabito, *Kiewl.* nie podaje), nie wymienia ani jednego jego poważnego nadużycia. Po prostu zamordowano go dla wywołania strachu. Niektórzy sędziowie kijowscy i adwokaci, zajmujący się sprawami czynszu płaconego przez włościan, otrzymali listy z pogróżkami od tego „południowego związku robotników". Z tego się okazuje, że nihiliści, mimo wszelkich środków represyjnych gospodarują tam na dobre.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Stanisławów d. 9. lutego.

(*ski.*) Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła na sejm krajowy z mniejszych posiadłości kandydat narodowy, p. Stanisław Brykczyński pozostał niestety w mniejszości o kilka głosów. Komisja wyborcza, nawiasem powiedziawszy z winy naszych kierowników akcji wyborczej, złożona przeważnie z ruskich dijaków uznała natomiast wybór dr. Iwana Dobrzańskiego, znanego adwokata lwowskiego za prawnie dokonany, a to po wliczeniu mu wszystkich głosów padłych na Dubrawskiego, Jana Dobrzańskiego, Dublowskiego i t. d., uznając przeciwnie głosy, oddane na Brykczyńskiego nie całkiem wyraźnie, wypaczające jego nazwisko na Brukczyńskiego i Buczyńskiego, jako nieważne.

Pominąwszy, że się tak wyrażę wściekłą zecznie owym listem do wyborców, poruszającym niebo i piekło, wojującym najstraszniejszemi zaklęciami za kandydaturą krutija-borytela; pominąwszy cały szereg nielegalności, popełnionych przez większość komisji, ostatecznie winę niepowodzenia przypisać należy głównie naszemu komitetowi, względnie kierownikom akcji wyborczej, którzy z podjętego zadania wywiązali się jak tylko być może najniedołężniej.

W dniu wyboru wszystko zdane było na łaskę Opatrzności, a raczej nieszczęśliwi wyborcy włościanie wydani zostali na pastwę rozpojonej i teroryzującej tłuszczy agitatorów moskalofilskich, opasujących ich żelaznym pierścieniem. Usiłowania kilkunastu naszych ludzi, wysłych na ochotnika, ożywionych najlepszemi intencjami lecz działających luźnie, bez planu, wedle własnego natchnienia, zbitej falandze podołać nie mogły. A wszakże można było łatwo zorganizować z patrjotycznych i chętnych tutejszych mieszczan imponującą kontragitację, któraby była potrafiła moskalofilom stawić czoło i utrzymać ich w wyborach Dlaczego tego nie zrobiono?

Bardzo też trafnie czcigodny sędzia wyborca z Halicza określił przyczynę niepowodzenia, stosując zdaje się do komitetu przysłowie: „Broń mię Panie Boże od mych przyjaciół, bo z nieprzyjaciołmi dam sobie sam radę."

Wyborcy oburzeni do żywego postępowa-

RÓŻKA.

(Szkic z natury.)

(Ciąg dalszy.)

Usłyszawszy ten głos Różka skamieniała. Łzy w jednej chwili zaschły w jej oczach, pierś ścisnęła się śmiertelnym strachem, a usta tylko wyłkały: Oj! Oj! Jezus! Marja! Chciała uciekać, nie mogła, nogi jej strętwiały. Nagle drzwi się otworzyły, błysnęły krwią zaszłe oczy i twarz chuda, a suche ręce niby szpony sępie zagłębiły się w jasnych włosach nieszczęśliwej dziewczyny. Stało się to z błyskawiczną szybkością. Ręce gwałtownie w tył się cofnęły, Różka z przerażającym jękiem zniknęła za drzwiami, które prawie równocześnie raptownie zatrzaśnięto. Co się działo wewnątrz pomieszkania państwa Wystalskich, tego opisywać nie będziemy. Ale straszne musiały się tam rozgrywać sceny. Na podwórze, na które powybiegało mnóstwo mieszkańców kamienicy, szczególnie kobiet i dzieci, dolatywały serce rozdzierające jęki, a towarzyszyło im głuche echo uderzeń czemś grubem i ciężkiem, konwulsyjne, wściekłe krzyki pani Honoraty i trwożliwe błagania pana Grzegorza.

W pierwszej chwili matki i piastunki próbowały wyciągnąć z tej egzekucji sens moralny dla dzieci, które stały obok z szeroko otwartemi ustami, dzieci jednak wkrótce zaczęły płakać za katowaną Różką i uciekać, a matki i piastunki poszły za ich przykładem.

Karolek wbiegłszy na piętro uderzył gwałtownie o drzwi, chcąc ojca Różce wołać na pomoc. Drzwi były zamknięte — ojciec jeszcze z biura nie powrócił. Chłopak stanął na ganku, wychodzącym na podwórze. Ganek był stary, w niektórych miejscach brakowało szczebli. Gorączka Karolka paliła. Właśnie w miejscu, gdzie były wyrwane dwa szczeble, stała duża konew z wodę... Karolek przyklęknął, z wytężeniem przechylił konewkę i zaczął pić gwałtownie, jak Arab, kiedy po kilkudniowych katuszach pragnienia dostanie się do czystej krynicy w zielonej oazie... Tymczasem jęki Różki ciągle roździerały powietrze, a jeżeli ucichały na chwilę, to tylko na to, aby się powtórzyć z tem większą siłą... W tych krótkich pauzach pani Honorata wołała omdlewającym głosem: Wody! — Słychać było bieganie pana Grzegorza i krzyk małego potworka w kołysce, poczem znowu następowały dzikie wycia pani Honoraty, głuche echo uderzeń i jęki Różki...

Karolek, króry klęczał na ganku obok konewki z wodą, drżał na całem ciele, każdy jęk, każde uderzenie, wywoływało w nim gwałtowne bicie serca i dreszcz od stóp do głowy. Zdawało mu się, że jakaś piekielna siła przykuła go do miejsca, że pozostaje w tem strasznem położeniu już całe lata, całe wieki; konwulsyjnie ściskał ucho konewki, a szeroko rozwartych oczu nie mógł odwrócić od drzwi pomieszkania państwa Wystalskich, które ciemniały i krwawiły się w jego oczach jak żelazne wrota, prowadzące do średniowiecznych sal torturowych.

Nagle drzwi się otworzyły i zataczając się wybiegła z nich Różka z rozwiązanemi włosami, w podartej na szmaty koszuli. Krew spływała jej z czoła, oczy miała jak obłąkane, a na obnażonem ciele widać było szerokie, sine pręgi. Tuż za nią wyskoczyła pani Honorata. Wyglądała strasznie. Oczy jej błyszczały jak dwa rozżarzone węgle, chuda pierś podnosiła się szybko pod rozpiętym do połowy kaftanikiem, a kosmyki włosów, potem zlepione, tworzyły na jej czole dziwaczne zygzaki. W prawej ręce trzymała grubą trzcinkę z kościaną gałką, a lewą wyciągała, aby Różkę pochwycić. Jak automat posuwał się za nią pan Gregorz, szepcząc ledwie zrozumiale: „Ależ moja kochana!"

Różka pozbawiona sił podniosła obie ręce do góry, aby zasłonić się od strasznego razu i rzuciła się na kolana, może o dwa kroki od miejśca, ponad którem prostopadle klęczał Karolek. Pani Honorata jak furja biegła do niej z podniesioną laską — sekunda, a dosięgnie jej. Wtem tuż przed rozwścieklonąkobietą z ogromnym hukiem pada konewka, rozpryskuje się w kawałki, jedna deszczułka uderza panią Honoratę silnie w nogę, a równocześnie struga zimnej wody twarz jej oblewa. Karolek się zerwał i uciekł z ganku. „Chciał mię zabić! Chciał mię zabić!" woła pani Honorata, mąż ją podnosi i uspakaja jak może. Lekkie uderzenie deszczułką w nogę i zimna woda na głowę lepiej poskutkowały, aniżeli wszelkie perswazje pana Grzegorza — ocaliły Różkę, która nienagabywaną już przez macochę powlekła się do szopy i legła na mierzwie wyrzuconej z sienników.

W dwie godziny po tym wypadku pan Grzegorz ogolony, w czarnym surducie i paciorkowym łańcuszku na kamizelce w kwiaty miał kilkuminutową audjencję u pana radcy Rzęckiego, po której Karolek otrzymał porządną admonicję, za bohaterski czyn z konewką wody i surowy zakaz, aby się nie ważył więcej ani słowa z Różką rozmawiać.

— Jesteś przecie gimnazjalista, a to wstyd wdawać się z takiemi dziećmi. Żeby mi tego więcej nie było, bo cię kochać przystanę.

Karolek ze spuszczoną głową pocałował ojca w rękę i przyrzekł uroczyście, że się poprawi.

IV.

Na trzeci dzień po opowiedzianej awanturze Karolek posłany przez ojca do miasta po jakiś sprawunek wychodził właśnie z bramy, kiedy usłyszał głos wołający go po imieniu. Był to głos Różki. W tej chwili stanęło mu w myśli przyrzeczenie ojcu i postąpił krok naprzód jakby nie słyszał wołania. Głos zabrzmiał powtórnie, ale głębszy i silniejszy. Nie odwrócić się, było nad siły Karolka. Ale gdzież dane przyrzeczenie? Ej! Co tam! Wszakże ojciec nie zakazał przynajmniej słów pomowić, pożegnać się przynajmniej. Różka podbiegła ku niemu z wzciągniętemi rękami. Karolek się wzdrygnął... Nie widział jeszcze nic tak potwornego! Całą twarz miała zapuchniętą, małe popodbijane oczka świeciły się w ciemnych obwódkach, niby dwie świeczki koło trumny biedaka, a na głowie brudna szmata, na której widać było ślady krwi tworzyła z nabrzmiałą twarzą całość wstrętną w całem słowa znaczenia.

— „Tato zakazał mi się bawić z tobą", wyrzekł Karolek szybko, uścisnął Różkę za rękę i zaczął iść do miasta.

Zaledwie jednak uszedł kilka kroków, żal mu się zrobiło, że tak zimno pożegnał się z biedaczką, wrócił raz jeszcze, uścisnął ją i rzekł:

— „Ale nie bój się — ona ciebie bić nie będzie śmiała"... Czy słowa te, wyrzeczone z przesadną pewnością siebie, zadowoliły Różkę — wątpimy. Karolek zniknął jej z oczu, a ona ciągle stała nieruchoma na miejscu, wielkie łzy spływały jej z oczu i spadały na potarganą koszulę... A było w nich sto razy więcej goryczy, aniżeli w tych, które wczoraj wysączyła.

V.

Od tych na pozór błachych, a w gruncie rzeczy w wielką boleść bogatych wydarzeń minęło lat kilka. Gdybyśmy chcieli śledzić skrupulatnie krok za krokiem rozwój duchowy obojga dzieci, zapisalibyśmy tomy, które może byłyby ladajakim materjałem dla psychologów z zawodu, nużyćby jednak każdego musiały. Znaczyłoby to więc tyle, co skończyć samobójczo w oczach czytelników, a do tego, przyznamy się otwarcie nie mamy ochoty! Będziemy się więc starać podać treść owych grubych tomów, istniejących na szczęście tylko w naszych fantazji, jak najzwięźlej.

Karolek wtedy, gdy nasz szkic przerwaliśmy znajdował się w chwili, kiedy u chłopców głos sopranowy, zmienia się na tenor lub bas, a tej mutacji głosu u indywiduów normalnie rozwiniętych towarzyszy równocześnie głębsza zmiana wewnętrzna. Zda się, że wraz ze strunami głosowemi tężeją i nerwy, cały organizm mężnieje, chłopak nabiera jaśniejszego poglądu na stosunki, a wszystkie złe i dobre maxymy, które leżały dotychczas bez samowiedzy w sercu dziecka krystalizują się w młodzieńcu podług typu, jaki się uwidoczniał w rodzicach, nauczycielach i osobach, z któremi się najczęściej obcowało.

Pozbyć się tych nabytych w dzieciństwie, a skrystalizowanych w latach młodzieńczych przekonań, przesądów, dziwactw i niedorzeczności — to praca wieku męskiego. Są ludzie, którzy przy końcu długiego żywota są jeszcze zawsze dziećmi, inni pozostają na zawsze młodzieńcami, a niewielu jest tylko takich, których pod względem duchowym mężami nazwać można... Do nich przyszłość należy, oni tworzą postęp, oni jedynie pracują dla przyszłych pokoleń wszczepiając w młodzież zasady, nie te, któremi się niektórzy chwalą, że je z piersi matki wyssali, ale te, do których im się pracą duchową dojść udało.

Karolek wychowany był w zwykłej szkole zamożnych rodziców. Od dzieciństwa wszczepiano weń zasady, że dobre a piękne to prawie synonima, uczono go abstrakcyjnie kochać Boga, dziadowi dać jałmużnę, nie bić się z drugimi chłopcami, a zarazem może mimowoli wpajano weń zasady jakiejś kastowości, jakiejś wyższości po nad tłum, jakiegoś wybraństwa itd. W duszy dziecka spały te zasady złe i dobre: dla małego Karolka groch był dobry i piękny, bo był słodki, Różka była dobrą i piękną, bo można się z nią było wesoło bawić, skoro jednak Karolek zaczął się przekształcać w młodzieńca, dziecinny ten pogląd na świat, a właściwie brak wszelkiego poglądu musiał ustąpić...

(D. c. n.)

niem komisji wyborczej, wygotowali zaraz protest, który nie wątpimy będzie przez Wysoki sejm uwzględnionym; komisja bowiem nie tylko ślepą była na teroryzm, wywierany przez niektórych owych członków w sali wyborczej, lecz legalizowała swoją powagą nawet jawne nadużycia.

Jeden z księży wyborców wyłapany n p. został na powtórnem głosowaniu, wyborcy głośno zwrócili uwagę komisji na tę okoliczność, a mimo tego oba głosy uznane zostały za ważne. Inny ksiądz wyborca, ba nawet członek komisji wyborcę chłopka, skoro tenże wymienił nazwisko Brykczyńskiego, sklął temi słowy: Bihby tebe pobyw tu zaraz na miscy! Tak pozdrowiony przez kapłana, człowiek już wiekowy, zapłakał jak małe dziecko. Nic to, że ksiądz, folgując namiętnościom politycznym, zapomniał o swem powołaniu i splamił godność kapłańską, ale klątwa ta zadecydowała o wyniku wyboru. Od tej chwili rzadko który z włościan poważył się głosować wedle własnego sumiennego przekonania, a to z obawy przed niezwłoczną karą potęg niebieskich a raczej piekielnych.

Wiedeń d. 7. lutego.

(Z Koła polskiego.)

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu wczorajszym odczytano różne pisma do Koła nadesłe, a między innemi petycję Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przedstawiającego, aby delegacja polska starała się w Izbie i u rządu, iżby rząd polecił wyrabiać tak zwaną sól bydlęcą, rozsprzedawać ją tanio w dogodny dla gospodarzy sposób, gdyż to jest jeden z warunków do podniesienia chowu bydła. W rozprawach, które się nad tym przedmiotem rozwinęły, wykazano, że posłowie polscy już od lat kilku sprawę tę w Izbie i u rządu popierają, corocznie ją podnoszą przy uchwalaniu odpowiednich pozycyj budżetu; lecz różne finansowe trudności stoją na przeszkodzie pomyślnemu jej załatwieniu, a między innemi przez opór rządu węgierskiego, który się obawia znacznego przez to zmniejszenia dochodu z monopolu soli. W r. b. posłowie polscy już sprawę tę poruszyli w komisji budżetowej a popierać ją będą w Izbie.

Przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Ponieważ co do spraw ważniejszych na porządku obrad Izby będących, mianowicie co do projektu ustawy dla poskromienia lichwy i projektu noweli do ustawy szkolnej, Koło powzięło już uchwałę na poprzednich swych posiedzeniach, przeto pozostało tylko powziąść postanowienie co do wyborów, które Izba na następnem posiedzeniu ma uskutecznić. Do komisji roztrząsającej projekt noweli o stemplu na dzienniki, wybrano w miejsce hr. Skrzyńskiego, p. Żuka Skarzewskiego kandydatem Koła polskiego. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby jest także wybór czterech członków „sądu stanu“ (Staatsgerichtshof, odróżnić należy od „trybunału państwa“, Reichsgerichts) w miejsce pp. Zyblikiewicza, hr. Schönborna, Randy i Hawelki, którzy mianowani zostali członkami Izby panów; albowiem według ustawy, członkami sądu stanu, mającego w danym razie sądzić ministrów, nie mogą być członkowie Izb, którym przysłuża prawo oskarżania ministrów; lecz wybiera ich Izba [illegible] Izb. Według przyjętego zwyczaju, posłowie polscy mają zaproponować tylko jednego kandydata w miejsce p. Zyblikiewicza, a na wniosek przewodniczącego p. Grocholskiego, Koło polskie postanowiło jednomyślnie popierać wybór członkiem sądu stanu, zasłużonego adwokata lwowskiego dr. Malinowskiego, który niedawno znakomitą utworzył fundację.

Wreszcie Koło upoważniło p. Hausnera, na jego wniosek, do wniesienia w komisji budżetowej rezolucji, wzywającej rząd, aby dla umieszczenia stale uniwersytetu lwowskiego nabył tak zwaną realność św. Mikołaja, ktora jest własnością kraju, a dotychczas wydzierżawia ją tylko rząd dla umieszczenia uniwersytetu. Nadmienić tu należy, iż rząd już w r. 1877 wniósł o zakupienie przez państwo tego gmachu na stałe umieszczenie w nim uniwersytetu lwowskiego, lecz większość komisji budżetowej odrzuciła wówczas ów wniosek; obecnie gdy czynsz dzierżawny z gmachu wspomnianego musi być podwyższony, finansowe nawet względy przemawiają za zakupnem tego gmachu.

Poprzednio jeszcze przedłożył Kołu p. Tyszkowski następujący wniosek:

„1) Wysokie Koło posłów polskich raczy wysłać deputację do J. E. pana ministra skarbu z prośbą, ażeby w drodze rozporządzenia bezzwłocznie zabronił używania do egzekucji zaległości podatkowych w Galicji egzekutorów cywilnych, i w ogóle ażeby przypomniał c. k. organom skarbowym niższej kategorji obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów patentu egzekucyjnego.

„Wysokie Koło posłów polskich w Radzie państwa, działając w duchu uchwał komisji prawniczej galicyjskiego sejmu krajowego, przedłoży ze swej strony w jak najkrótszym czasie Radzie państwa wniosek, żądający zaprowadzenia sądów pokoju dla orzekania w cywilnych sporach drobiazgowych, tudzież w sprawach karnych o przestępstwach policyjnych i wykroczeniach, a wreszcie ażeby postępowanie spadkowe poruczone zostało także sądom pokoju, jak również ażeby wykonywanie opieki nad nieletniemi i kurateli niewłasnowolnych, poruczone było radom familijnym, pod kontrolą sądów pokoju.“

Rozwinęły się rozprawy nad temi wnioskami: Co do pierwszego wniosku, przedstawiono: że nad tą sprawą Koło już kilkakrotnie obradowało, bo ją przeszło od roku popiera i deputacja Koła czyniła już przedstawienie rządowi; niedawno zaś gdy minister skarbu w swojem exposé finansowem nadmienił, że oddzielna komisja w ministerstwie roztrząsa sprawę ściągania i egzekwowania podatków w sposób mniej uciążliwy dla podatkujących, Koło poruczyło p. Madejskiemu zebranie materjałów dla ułożenia memorjału w tej sprawie. Co do drugiego wniosku, żądającego, aby Koło wniosło o zaprowadzenie sądów pokoju, przypomniano w rozprawach nad tym wnioskiem: że sejm galicyjski już przed parą laty wypracował i uchwalił ustawę o sądach pokoju, lecz ta nie otrzymała sankcji, następnie posłowie polscy kilkakrotnie w przemowach swych na posiedzeniach Izby poruszali tę sprawę, między innemi przedstawiali potrzebę reformy postępowania spadkowego, reformy w urządzaniu opiek nad małoletniemi itd. Koło wniosek ten p. Tyszkowskiego przekazało do roztrząśnienia komisji, złożonej z polskich członków sądowej komisji w Izbie, do których dodano wnioskodawcę t. j. p. Tyszkowskiego.

Paryż d. 7. lutego.

Emigracja w tych dniach poniosła dotkliwą stratę przez niespodzianą śmierć śp. Teodora Rutkowskiego, znakomitego kaligrafa; oprócz tego był to wzór nieskażonej prawości, czystego patrjotyzmu i stoickiej wytrwałości pod sztandarem narodowym; zdolny pisarz i poeta z natchnienia. Prace jego literackie i poezje są rozrzucone w różnych pismach i dziennikach krajowych.

Rodem Rusin, dzielny i odważny, jak każdy prawdziwy Rusin, jeszcze młodzieniec piętnastoletni służył w oddziale Kołyski, i z jego ręki zginął sławny rozbójnik na Ukrainie Pawluk, który był postrachem całej okolicy. Piękna postawa śp. T. Rutkowskiego i znana wszystkim prawość, miały w sobie coś pociągającego i ujmującego. Powiadają, że pierwsze początki emigracji były dla niego ciężkie i trudne Pracował jako robotnik przy budowlach lub tłukł kamienie w dzień, a wieczorami jako młodzieniec wykształcony znajdował przyjęcie w salonach, — zacna Francuska dostrzegłszy ten niezwykły charakter młodzieńca, ofiarowała mu swą rękę, a z nią środki do życia odpowiednie jego wykształceniu. Życie ich odznaczało się wysokim, do ideału posuniętym wzajemnym szacunkiem. Pogrzeb się odbył bardzo skromnie, a zwłoki złożono do wspólnego dołu. Tak zakończył swój żywot mąż znany z prawości, cnót obywatelskich i nauki.

Odwróćmy na chwilę oczy od smutnego losu emigrantów i rozpatrzmy się trochę w sprawach bieżących Moskale zaczynają robić wielki rozgłos z przyjaźnych usposobień dla Polaków. Czytamy obszerny list z Petersburga do *XIX Siecle*, który w ogóle czyni wrażenie bojaźliwie czynionej jałmużny lub nagrody dla dziecka grzecznie się bawiącego. Rząd moskiewski powiada: Ponieważ Polacy siedzą i pracują spokojnie, nie mieszają się do nihilizmu, więc cichaczem, potajemnemi poleceniami można im zrobić pewne ustępstwa na polu religijnem i językowem, a znajdą się tacy targowiczanie i stańczycy, którzy potrafią wysoko podnieść nadane łaski i dobrodziejstwa, pochodzące ze wspaniałomyślności caratu, objaśnionej przychylnemi raportami Kotzebuego i Albedyńskiego, a mimo to w rzeczywistości wszystko pozostanie po dawnemu, ze znaną zaciętością będą nawracali unitów na wiarę moskiewską; Apuchtin i jemu podobni będą nadal gospodarowali w szkołach, ograniczając liczbę uczni i krępując rozwój umysłowy. Słowem, korespondent petersburgski powyżej wspomnianego dziennika wylicza cały szereg nadużyć, wprowadzonych od upadku ostatniego powstania, tak w Królestwie jak i na Litwie z czasów osławionego Murawiewa wieszatela.

W istocie korespondent wzmiankowany, nie pojmuje rzeczywistej sprawy polskiej, ale jest ożywiony jak najlepszemi chęciami, jak o tem świadczy ustęp następujący: „Wiem ze źródła pewnego, że będą przedsięwzięte środki do zgody, bez reform politycznych, polegające na przywróceniu swobody religijnej, przez usunięcie wyjątkowych praw: na nadaniu językowi krajowemu praw obywatelstwa w szkole i sądzie, na usunięciu wyjątkowych praw dla Polaków. Na tem mają się ograniczyć owe sławne ustępstwa zmierzające do zgody, a głównie, aby zneutralizować wpływ przyjęcia cesarza Franciszka Józefa w Galicji. Ustępstwa rzeczone mają wejść w wykonanie bez rozgłosu, aby to nie miało pozoru [illegible] tem jest błąd, powiada dalej korespondent. Gdyby car wydał raczej manifest do narodu polskiego i powiedział: że ucisk był następstwem wypadków od roku 1861, który z powodu lojalnej polityki polskiej odtąd ustaje; jeźliby szczerze zezwolił na wolność religijną i języka w szkole i administracji, gdyby do tego dołączono jeszcze ogólną amnestję, jako zadatek zapomnienia: to tego rodzaju środki mogłyby wydać pomyślne owoce. Polacy wobec tak skutecznego czynu sprawiedliwości, chociaż opóźnionej, zrozumieliby, że mogą wiele zyskać przez otwarte pogodzenie się z Moskwą, a my bylibyśmy świadkami pokojowego rozwiązania sprawy najbardziej zawikłanej“ W końcu dodaje, że „dzienniki moskiewskie jak *Gołos* i *Rosja* Demidowa w tym duchu przemawiały. Wynurza nadzieję, że Moskwa nie da się uwieść złym prorokom, ale spełni swój obowiązek, i to zupełnie, w całości, bo dawać i odmawiać jest bez pożytku, szczególniej w rzeczach politycznych“. Z naszej strony dodamy, że oddawna istnieje w Francji stronnictwo, które pragnie załatwienia sprawy polskiej w Moskwie na podobieństwo stosunku Węgier do państwa Austrjackiego, aby tym sposobem mieć skutecznego sprzymierzeńca z Moskwy przeciw Niemcom. Według nas, są to czyste mrzonki, bo carat nie mógłby caratem być nad ludami wolnemi, musiałby wtedy runąć i zamienić się w monarchię konstytucyjną. Czy to jest możliwe wobec licznej rasy turańskiej, na to pytanie nie chcemy odpowiadać. Zapisując fakta, wyczekujmy cierpliwie dalszego rozwoju wypadków.

Ze spraw francuskich wypada zanotować, że od pewnego czasu stronnictwo radykalne weszło w związek z monarchistami, aby zwalczyć i obalić z piedestału Gambettę, i każdodziennie pojawiają się artykuły szarpiące bez litości nienawistną im osobistość. Jedni domagają się pozbycia cudzoziemca, Genueńczyka, który popycha Francję do wojny, który jest sprawcą wszystkiego złego, co się stało i może się stać na przyszłość. Dziennik Rocheforta *l'Intrasigeant* wyrzuca Gambecie, że się ujmuje za Grekami, a zapomina niesprawiedliwości dokonywanych na katolickiej Irlandji. *Defense* nie może wyjść z zdumienia i nie umie sobie wytłumaczyć, jakim sposobem Gambetta mógł sobie zjednać tak wysokie uznanie w kraju?

Szczególniej dziwi się, że tak mozolnie nagromadzone dowody o nieudolności i szkodliwym wpływie Gambety na sprawy publiczne, on zwykle jednem przemówieniem obala i w niwec obraca. Niepodobna jest przytaczać ustępy ze wszystkich dzienników, ale jest to ciekawy objaw takiego rdzennie sprzecznego związku dwóch stronnictw sobie wrogich, aby pokonać tego, z którym nie mógł nic poradzić związek z 24. maja 1873 r. i z 16. maja 1877 r. Walka wyborcza będzie zacięta, ale stanowcza; z jednej strony stanie oportunizm z Gambetą na czele, a z drugiej strony, komuniści i radykalni i monarchiści. Przedwstępne walki wyborcze już odbyte wskazują, że koalicja dozna porażki, jak to miało miejsce przy wyborach do rad municypalnych i innych częściowych. Prawo o prasie przy pierwszem czytaniu zostało, po pokonaniu wielu trudności, nareszcie uchwalone, spodziewać się należy, że przy drugiem czytaniu nie nastąpią ważne zmiany. Cała trudność polega na senacie, który czy ze złej woli, czy z opieszałości, zawalony jest prawami czekającemi na uchwałę. Od otworzenia Izb, senat miał $4^1/_2$ posiedzenia, dwa dni dopiero ostatnie poświęcił rozprawom nad wnioskiem p. Numy Baragnon, aby usunąć ministra sprawiedliwości z prezydentostwa w trybunale spornym (*tribunal de conflict*), który w najwyższej instancji rozgranicza władzę sądową od administracyjnej w razie sporu. Senat wniosek p. Baragnon usunął znaczną większością. Otóż pytanie, czy senat przyjmie prawo prasowe uchwalone przez Izbę, czy wprowadzi znaczne zmiany i jakie? czy uchwali je w tym roku?

Obecnie rozpoczęły się nareszcie rozprawy nad wnioskiem p. Naquet, aby przywrócić we Francji rozwody. Przeciw rozwodom wystąpił pierwszy poseł Louis Legrand, o dalszym losie tych rozpraw wam doniosę.

Głosy z kraju.

(*Oferty co do kolei Transwersalnej w ministerstwie handlu*)

Po dymisji ministra handlu Kremera upadł na szczęście kraju naszego układ jego z koleją Czerniowiecką o budowę drugorzędnej linii kolejowej z Husiatyna do Stanisławowa, która to budowa zniweczyła by raz na zawsze nadzieję wykończenia całej linii Transwersalnej od wschodniej do zachodniej granicy kraju.

Po usunięciu tego fatalnego pomysłu pozostały w ministerstwie handlu dwie oferty, na odmiennych podstawach sporządzone, projekt „Societe belge“ i projekt „Banku dla krajów“ (Laenderbank).

Pierwszy projekt nadaje tej linii charakter drugorzędnych kolei, uważa ją jako kolej krajową, i w loicznem następstwie żąda ofiar tylko od kraju, uwalniając od nich tem samem państwo.

Sprawa ta wytoczona w sejmie na ostatniej sesji, i popierana żywo przez p. Matkowskiego i jego kolegów z Podola, doprowadziła do uchwały, mocą której zobowiązał się sejm dać milion złr. na dotację tej budowy, nie wiążąc się żadnemi innemi obowiązkami. Czy „Societe belge“ zadowolniła się tą ofiarą kraju, nie jest rzeczą zdecydowaną, lecz gdy oferta znajduje się dotąd w ministerstwie handlu, to projekt ten zdaje się nie być poronionym.

Projekt drugi „Banku dla krajów“ zalicza kolej Transwersalną do pierwszorzędnich linij kolejowych o wielkiem znaczeniu strategicznem, mianowicie w zachodniej części kraju.

Wysokie znaczenie strategiczne tej linii uznaje tożsamo naczelna komenda armii austrjackiej i ministerstwo wojny, a że dla transportu wojska i przyborów wojennych, szczególnie artylerzyckich, koleje drugorzędne nieprzydatne raz dla ich zbyt powolnego ruchu, powtóre dla słabej konstrukcji ziemnej i wierzchniej budowy, więc dla tych ważnych powodów uznaje tożsamo naczelna komenda armii i ministerstwo wojny potrzebę, aby ta linia Transwersalna budowaną była wedle normy i przepisów dla pierwszorzędnych kolei.

Z tego więc tytułu zalicza i Bank dla krajów słusznie kolej Transwersalną do rzędu państwowych linij pierwszorzędnych, i po słuszności tożsamo żąda gwarancji państwowej.

To zdrowe pojmowanie rzeczy zasługuje na ogólne uznanie, bo kolej zbudowana wedle tego projektu, będzie miała nietylko wysoką wartość strategiczną, ale i znaczenie kolei światowej, (Weltbahn), ciągnąc się bowiem od Husiatyna na Żywiec aż do połączenia się z linią Północnej kolei cesarza Ferdynanda, dójdzie w dalszem połączeniu na Budziejowice aż do granicy bawarskiej, a jużcić do wybudowania takiej linii nie [illegible] ale państwo [illegible] się powinno [illegible] wną gwarancją kuponów.

Ofiara miliona złr. dla kraju jak nasz ubogiego, bardzo wielki to ciężar bez realnej wartości, bo nierozstrzygającej budowy, wszak w przedsiębiorstwie, obliczonem przez jednych na dwadzieścia kilka milionów, przez drugich na 40 a nawet na 80 milionów, jeden milion mniej lub więcej nie rozstrzyga sprawy, a jeżeli ją rozstrzygnie, to na szkodę budowy, i ztąd też zapewne datuje się owa powolność „Societe belge“ w przystąpieniu do budowy, chociaż za inicjatywą tego towarzystwa sejm zdecydował się do tak znacznej dla niego ofiary bez względu na to, że milion ten obrócony na wykończenie komunikacji brakujących zupełnie w okolicach najżyźniejszych kraju, dał by się użyć z wielkim pożytkiem dla rolnictwa, przemysłu i handlu naszego.

Zresztą pewna część kraju, mniej interesowana tą linią, i tak poniesie niemałe ofiary, bo zaprzeczyć się nie da, że Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Bochnia, a nawet i Kraków uczują konkurencję linii Transwersalnej, lecz takie ofiary ponosić bez szemrania jest obowiązkiem tych miast przez wzgląd na ogólne dobro kraju.

Tych słów kilka podnieśliśmy, aby delegację naszą w Radzie państwu skłonić do energicznego popierania i przyspieszenia budowy kolei Transwersalnej na podstawie projektu Banku dla krajów, bo nie możemy wiedzieć co nam przyniesie jutro, a więc korzystajmy z chwili, biorąc na kamień probierczy życzliwość ku nam Czechów i stronnictwa prawa.

O projektach kodyfikacji międzynarodowego prawa wojny.

II.

Moskwa przed samą wojną wschodnią ogłosiła swoje zasady, których trzymać się w wojnie wschodniej zamierzała, pod nazwą: „Le catéchisme militair“, niestety jednak więcej w duchu petersburgskiego projektu z 1874 r. niżeli deklaracji brukselskiej. Takież prawo istnieje we Francji i Holandii. Ale każdy znawca tych stosunków przyzna, że te specjalne prawa państw pojedynczych nie zaradzą potrzebie. Wszelkie urządzenia w Związku międzynarodowym dobre są tylko o tyle, o ile oparte są na wzajemności; gdzie jej brak, tam niema jednolitości w działaniu i niema jednej z najsilniejszych rękojmi szanowania przyjętych zasad. Dla zapewnienia tedy o ile można najtrwalszego pokoju świata, dla rzeczywistego ujednostajnienia sposobów prowadzenia wojny, potrzeba prawa nie szczególnego t. j istniejącego w pewnem tylko państwie, ale ogólnego, powszechnego, ogarniającego wszystkie mocarstwa do związku międzynarodowego należące. W jakiej zaś formie to prawo ustanowionem zostanie, o to już mniejsza. Może się to stać jednym z trzech sposobów: albo drogą ogólnego na jakimś kongresie porozumienia (jak n. p. zjazd w Brukseli) albo przez proklamację każdego państwa oddzielnie (jak n. p. instrukcja polowa amerykańska), albo wreszcie przez zawarcie umowy z jednem lub więcej państw, co do obserwowania na wypadek wojny pewnej zasady, do której inne przyłącza się mocarstwo (jak tego przykład poniekąd przedstawia konwencja genewska).

Szlachetną inicjatywę w dokonaniu tego pięknego, prawdziwie wielkiego swą cywilizacyjną dążnością dzieła, podjęła — nie pewna partja polityczna, nie żaden gabinet — ale akademia prawa międzynarodowego (Institut de droit international). Stoi ona po za dzisiejszemi prądami polityki i dyplomacji; w ciszy naukowych pracowni dostojni jej członkowie opracowują najważniejsze zagadnienia z dzisiejszego życia państw i narodów, a choć to są prace teoretyczne, jednak stoją na gruncie rzeczywistych stosunków, mają potrzeby życia i jego praktyki głównie na celu. To też prace Akademii, dotyczące międzynarodowego prawa prywatnego cywilnego i karnego, dotyczące prawa morskiego itp. dokonywane są z tą myślą, aby stały się podstawą prawodawczych urządzeń w państwach oddzielnych i tą drogą stały się podwaliną nowego prawa narodów. Wobec takiej dążności i charakteru prac Akademii, prawo wojny nie mogło być przez nią pominięte.

Na dorocznej jej sesji w Brukseli, w r. 1879 odbytej, uchwalono ułożyć nowy projekt prawa wojny, i w tym celu wybrano z jej łona komisję, złożoną z pp. Bernard, Bluntschli, Brocher-de la Fléchère, Den Ber Portugael, Hall, Holland, Hornung, de Landa, Lucas, Lueder, Martens, Moynier, Neumann, Pierantoni i Schulze. Wszystko to są ludzie, dający najpoważniejsze rękojmię, że z pod ich pióra wyszły projekt stać będzie zarówno na stanowisku nauki jak i doświadczenia. Projekt ten po kilkukrotnem przerobieniu w komisji, na tegorocznem posiedzeniu plenarnem w Oxfordzie, w d. 9. września został ostatecznej poddany rewizji i zatwierdzony. Zawiera on trzy części, mianowicie: zasady ogólne, właściwe rozporządzenia co do wojny, i rzecz o sankcji karnej prawa wojny. Podstawą prawa jest: 1) że wojna odnosi się tylko do sił zbrojnych, a nie do spokojnych mieszkańców; 2) że prawa wojny, do których każda strona stosować się powinna, zabraniają używania środków, których srogość byłaby bez celu, nielojalnych i tyrańskich; 3) że umowy, zawierane w czasie wojny, winny być ściśle wykonywane; i 4) że terytorjum, zajęte aż do końca wojny nie uważa się za zdobyte, rząd na niem będzie tymczasowy. Na czele przepisów specjalnych pomieszczono nietykalność spokojnych mieszkańców; z praw wojny zapewniono korzystanie dla: a) armii lądowej i morskiej; b) ludności kraju niezajętego, która za zbliżaniem się nieprzyjaciela podnosi broń, choć nie jest uorganizowaną; c) oddziałów ochotniczych, o ile mają dowódzcę, noszą znak wojskowy, oraz jawnie noszą broń. Za środki wojenne zabronione uznano: oprócz wyszczególnionych w deklaracji petersburgskiej, używanie trucizny, zdradzieckie napady, atakowanie nieprzyjaciela w jego wojennych insygniach, albo bez wszelkich oznak wojskowych, dobijanie rannych i tych, którzy się poddali, odmawianie pardonu, rabowanie miast, niszczenie publicznej i prywatnej własności niewywołane wojenną koniecznością, wreszcie bombardowanie miejsc otwartych, a przy bombardowaniu miejsc obronnych nakazano ochraniać szpitale, muzea, zakłady dobroczynne itp.

W niewoli wojennej dozwolono zatrzymać tylko należących do sił zbrojnych państwa i bezpośredni udział w czynnościach wojennych biorących, szpiegom zapewniono wymiar sprawiedliwości na podstawie wyroku sądowego, zabroniono zmieniać prawa i administrację w kraju zaokkupowanym, wymagać od ludności przysięgi na wierność i żądać od niej udziału w akcji wojennej. Nieprzyjaciel ma prawo zabrać tylko ruchomą własność państwa, która się da do celów wojennych użyć, ma prawo posiłkować się miejscowemi środkami komunikacyjnemi (jak koleje, telegrafy itd.), nieruchomym majątkiem państwa ma prawo tylko zarządzać, a własność gmin, zakładów dobroczynnych, dzieła nauki i sztuki ma obowiązek szanować jako nietykalne.

Własność prywatna uznaną jest w projekcie za nietykalną, lecz dozwolone są rekwizycje i kontrybucje. Los jeńców wojennych i internowanych w państwie neutralnem otoczono najbardziej postępowemi rękojmiami. Wreszcie wykonanie tego prawa zagwarantowano przez ustawy karne państw pojedyńczych, oraz wykonanie represaliów, ale jedynie z rozporządzenia główno-dowodzącego i w ściśle określonych granicach.

Zadaniem tego projektu nie jest wywołać międzynarodową konwencję, gdyż o to bardzo trudno, ale uzyskać sankcję w każdem pojedynczem państwie, co jest o wiele łatwiejszem. Przez to bowiem żadne państwo nie zasięga względem jakiegobądź pojedynczego państwa zobowiązania, i ma możność prawo to zmieniać według widoków własnej polityki. Nadto, projekt ten jest przeznaczony do nauki dla wojska, ułożony więc jest po części w formie naukowego podręcznika.

Ma i ten projekt swoje wady: pominięcie niektórych materyj ważnych (np. wypowiedzenie wojny, wpływ tegoż na stosunki handlowe, polityczne itd., kapitulacja itp.), niedostatek przepisów (kto będzie za szpiega uważany), tu i ówdzie niejasność (np. art. 37), ale zasady jego są humanitarne, konsekwentne, z uwzględnieniem rzeczywistych stosunków. Do państw Europy należeć teraz będzie zużytkować to piękne dzieło akademii, otaczając go swą sankcją, przezco uchwyci się szereg wojennych czynności w karby prawideł, nada się im cechę prawnego środka restytucji praw obrażonych, złagodzi się nieodłączną od nich okropność ich skutków, i niejedno oszczędzi się życie!

Dr. Gustaw Roszkowski,
profesor uniwersytetu.

Z Izby sądowej.

(*Trucicielka.*)

Trybunałowi sędziów przysięgłych przewodniczy radca Uhle, assessorowie: radcy Buschak i Drdacki, oskarzenie wnosi zastępca prokuratora Girtter, obronę dr. Dulęba. Experci sądowi drowie Feigel i Lukas.

Na ławie oskarzonych kobieta dawno już przejrzałego wieku; liczy lat 50. Niska, podsadkowata, na twarzy dość gładko zarysowanej, ale nieożywionej, żółtej jak wosk, prawie martwej, biegają tylko pod przymrużonemi powiekami dwie brudno brunatne źrenice. W ogóle przypomina z twarzy słynną trucicielkę Onyszkiewiczową. Nazywa się Kseńka Dumas, 2° voto Naczerecka i jest oskarzoną o otrucie swego drugiego męża Józefa Naczereckiego, b. ekonoma w Wiszence, z którym przeżyła pełnych 22 lat w stanie małżeńskim.

Jak tam szło to pożycie od pobrania się aż do bez mała lat dwudziestu, o tem milczą kroniki potocznych wypadków w Wiszence. Wiadomo tylko, że Naczerecki był bardzo sumiennym ekonomem u państwa Stanek, wypełniał obowiązki swe gorliwie i ze znajomością rzeczy od lat 20 na tej posadzie. Dopiero jakoś przed dwoma laty, między Naczereckim liczącym wówczas lat 51, a jego połowicą, o dwa lata od niego młodszą, wybuchły niesnaski, a powodem była niejaka Zofia Sakałycha, żona Hryńka Basa, gospodarza w Wiszence. Młoda, dość przyjemna z wejrzenia blondynka o błękitnem oku, filigranowej postaci, zwróciła na się uwagę ekonoma, a wkrótce została szczęśliwą rywalką pani ekonomowej. Przychodziło więc do scen okropnych między ekonomostwem, scen, kończących się zwykle porażką ekonomowej, która milknąć musiała pod razami wiarołomnego małżonka. Z czasem stan rzeczy pogarszał się coraz bardziej.

Wreszcie przepełniła się miara. Pewnego dnia dowiedziała się ekonomowa, że wiarołomny jej małżonek podarował kochance korale. Było to w poniedziałek, 23. sierpnia r. z. Mąż wyszedł w pole, a w domu pozostała tylko ekonomowa, i siostrzenica jej męża, ośmnastoletnia Hanka. Z nią także żyła obwiniona w niezgodzie, albowiem Hanka trzymała stronę swego wuja. Kseńka wyprawiła wychowanicę do dworu na robotę, a sama zajęła się przyrządzeniem obiadu. Była już od samego ranka mocno podpita, — z żalu za koralami. Kiedy przyrządzała obiad, a mianowicie krupnik z grzybami, nie było w domu oprócz niej nikogo. Około południa powróciła Hańka do chaty ekonomowej, i zastała gospodynię śpiącą na łóżku, — a na stole obiad już gotów. Za chwilę przyszła z pola dziewczyna po obiad dla „pana“, wzięła odstawiony garnuszek z krupnikiem i poniosła w pole. Tymczasem Hanka zasiadła do miski, ale zaledwie kilka łyżek krupniku przyjęła, napadły ją mdłości, musiała wyjść na podwórze i oddać strawę. Nie przypisując powodu choroby, zresztą dość lekkiej, przyjęciu złego pokarmu, ale może czarom jakim, albo urokom, pobiegła napowrót do dworu do podoju krów. Nad wieczorem wróciła zdrowa. Wrócił wieczorem i ekonom do domu, ale w jakim stanie?... Zmieniony do niepoznania, trupio blady, ciągle wymiotujący.... Żona, która aż do tego czasu spała, wstaje i pyta co mu jest? Głowa boli, w piersiach kłuje, w krzyżach łamie, mdłość, wymioty. Ha to pewno uroki! woła żona, i nuż zwoływać sąsiadki posiadające moc zdjęcia czarów z człowieka. Przychodzą, plują w twarz (zabobonny zwyczaj ludu) wijącemu się w bolach — ale nic nie pomaga. Na drugi dzień jeszcze gorzej. Mąż jęczy okropnie, żona chodzi strapiona. Trzeciego dnia około południa przybywa z Magierowa cyrulik, Salomon Kindelmann. Zapytawszy stojącej przy kuchni Ksenki, kto jest chory, i z jakiego powodu, i nie odebrawszy żadnej a żadnej odpowiedzi, idzie wprost do izby i zastaje chorego u którego nie dostrzega żadnego niebezpieczeństwa. Według wszelkich objawów wnosi na bole żołądkowe, które przeminąć muszą, i zapisuje uśmierzające leki. Pocieszona widocznie orzeczeniem cyrulika małżonka chorego, zaczyna znowu wyprawiać sceny: gdzie moje korale! Sceny burzliwe z małemi pauzami trwają jeszcze przez wieczór, aż do późnej nocy; ze świtem jutrzenki powstają na nowo — aż wreszcie koło południa spada zasłona w chwili, kiedy Hanka a za nią Ksenka rzucają się na martwe ciało. W kilka dni zjawia się w chacie ekonoma żandarm, okuwa Ksenkę i odstawia do sądu, gdzie ramiona Temidy pracują nad przygotowaniem rozegrać się mającego w sali sądowej epilogu, każdej w podobny sposób nawiązanej i przeprowadzonej w życiu powieści.

(Ciąg dalszy nast.)

* * *

Dziś w południe zapadł wyrok uwalniający Ksenkę Naczerecką od zarzutu zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. lutego.

* **Termometr** o godzinie 8. rano wskazywał 1 stopień ciepła. Dzień bardzo pogodny.

* **Marszałek.** Przy wczorajszem przedstawieniu marszałka krajowego, jawił się między zakładami krajowemi i komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego. P. Piotr Gross jako zastępca prezesa przemówił przy tej sposobności w następujących słowach:

„Jaśnie Wielmożny Marszałku! Komitet galic. Tow. gospod., któremu z powodu nieobecności prezesa mam zaszczyt przewodniczyć, staje przed Tobą JW. Panie nie tylko dla serdecznego powitania Cię na tem nowem a tak zaszczytnem stanowisku, ale zarazem dla wyrażenia szczerej radości, iż ster zarządu sprawami krajowemi dostał się do rąk męża, który głęboką stosunków naszych znajomością, niezwykłą energią i najczystszą ojczyzny miłością zawsze się wyszczególniał. Nominacja Twoja Jaśnie Wielmożny Marszałku ma ważne dla kraju naszego znaczenie, bo dowodzi, iż każdemu bez różnicy chętnemu, otwartą jest droga do uzyskania najwyższej w kraju godności, skoro na podstawie rzetelnych zasług potrafi zyskać uznanie ziomków i zaufanie Monarchy.

„Niechaj mi wreszcie wolno będzie wyrazić nadzieję, iż idąc za przykładem przezacnych Twoich poprzedników, raczysz JW. Marszałku równie jak oni światłą radą i gorącem sercem wspierać Towarzystwo nasze, które na zdrowej podstawie rodzimego ustroju naszych stosunków ekonomicznych powstało, a swem 38-letniem, nieraz nawet zagrożonem istnieniem, żywotność swą niezbicie udowodniło. Przyjm nasze serdeczne życzenia i niechaj Bóg błogosławi w dalszej Twojej pracy!“

Dziś o godz. 12. przedstawiała się marszałkowi Izba handlowa z prezydentem Simonem na czele. Marszałek przyjął członków Izby bardzo uprzejmie a w odpowiedzi na przywitanie prezydenta, obiecał swe poparcie we wszystkich sprawach przez Izbę poruszanych.

* **Teatr.** Na dochód panny Kamilli Morzkowskiej przedstawioną będzie w sobotę d. 12go b. m. opera komiczna Rossiniego „Cyrulik sewilski“. Beneficjantka odśpiewa Rozynę. Inteligentna ta śpiewaczka, obdarzona miłym, sympatycznym głosem i wyborną szkołą, w krótkim czasie w szerokich kołach znalazła uznanie, na jakie pracą i talentem zasłużyła, do czego dopomogło jej znane w naszem piśmiennictwie i tyle cenione imię matki.

* **Z Towarzystwa lekarskiego.** Dnia 29. stycznia odbyło się zwyczajne posiedzenie oddz. lwow. Tow. lek. galic., na którem po załatwieniu spraw z r. zeszłego, dr. Jasiński zwrócił uwagę na niektóre usterki pod względem hygienicznym we Lwowie. Nad sprawą tą poruczyło zgromadzenie zastanowić się biurowi sekcji, poczem przyjdzie powtórnie na porządek dzienny posiedzenia. Dr. Szeparowicz wykładał o inkarceracjach wewnętrznych. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 12. lutego w sobotę o godzinie 6tej wieczór w zwykłem miejscu. Na porządku dziennym: 1. Dalszy ciąg wykładu dr. Szeparowicza. 2. Odczyt „Czy kiła jest zakażeniem krwi“. 3. Odczyt „Ropnica w tyfusie“. 4. Odczyt „o zdrojowiskach krajowych“.

* **Bal lekarzy** zapowiedziany na 19go b. m. odbędzie się dopiero we czwartek dnia 24. lutego w sali domu Narodnego.

* **Raut**, który dziś miał się odbyć w kasynie mieszczańskiem, został odwołany z powodu niemożności otrzymania muzyki wojskowej. Pieniądze [illegible] brane za bilety zwrócą członkowie komitetu, [illegible] których ręce pieniądze złożono. Tyle słów komitetu. Skromne pytanie: Czy komitetowi nie wi[illegible]

domo, że we Lwowie istnieje kapela „Harmonii"? Równać się ona nie może pod względem artystycznych produkcyj z muzykami wojskowemi, ale jest swoją — i ostatecznie można by przy niej spędzić kilka godzin i towarzystwa dobroczynne, na których korzyść miał być danym raut, miałyby jakąś korzyść. Ale — przyznajcie się panowie — czy wam rzeczywiście na owych towarzystwach dobroczynnych wiele zależy?

* **Dla djetarjusza** wydalonego złożyli w admin. *Gaz. Nar.* pp.: K. z Załucza 3 zł., M. G. 1 zł., Wiktorja Zakrzewska 2 zł., Stefania Ja. 1 zł.

* **Dekoracja.** Edward Weissmann, właśc. dóbr Zawadowce, poseł na sejm krajowy, otrzymał order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia mianował Walerjana Krycińskiego suplenta w gimnazjum Kołomyjskiem, nauczycielem przy temże gimnazjum.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 9go b. m.: Skradziono: Panom J. O. i R. R. ze strychu domu l. 30 ul. Gródecka bieliznę. — Panu J. J. z komórki domu l. 5 ul. Ossolińskich 2 ukarmione wieprzki. — Panu M. W. z wozu na podwórzu domu l. 26 ul. Żółkiewska worek z 40 książkami hebrajskiemi.

* *

— **Z Rudek.** *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady powiatowej.)* Po wysłaniu telegramu z powodu pogrzebu śp. Skrzyńskiego, uchwaliła Rada jednogłośnie zaciągnąć pożyczkę w galicyjskiej kasie oszczędności w kwocie 12.000 zł. na lat 10 i rozdzielić te pieniądze pomiędzy Towarzystwa zaliczkowe tutejszego powiatu w Rudkach i Komarnie. Pożyczkę tę same towarzystwa umarzać będą półrocznemi ratami. Ta uchwała daje najlepszy dowód użyteczności towarzystw naszego powiatu.

Z porządku dziennego przyjęto budżet na rok bieżący, z którego wyjmujemy cyfrę 700 zł., uchwaloną na cele oświaty i wydatki nadzwyczajne.

Na wniosek komisji skontrującej, udzieliła Rada Wydziałowi absolutorjum za rachunki.

Gminie Buczałom, która zupełnie w jesieni zgorzała, pozwoliła Rada na wyrąbanie z lasu gminnego 280 sztuk dębów do odbudowania domów. Materjał ten wyrąbany będzie pod kontrolą wydziału i według wskazówek fachowego leśnika.

Zatwierdzono budżety gminne na rok 1881, które według ustawy zatwierdzenia wymagają.

Wreszcie badała Rada wniosek Wydziału, by na umieszczenie Wydziału dom wybudować. Projekt przedłożył p. Janko następujący: Rada zaciągnęłaby w galicyjskiej kasie oszczędności 7000 zł. na budowę domu, który by obejmował pomieszczenie dla biur Wydziału, jeden pokój dla Towarzystwa gospodarskiego i jeden lub dwa pokoje dla Towarzystwa zaliczkowego. Towarzystwa te przystąpiły by do spłaty rat galicyjskiej kasie oszczędności, które-by udzieliła pierwsze po 50 zł. rocznie, drugie po 150 zł. rocznie, a za to stały by się współwłaścicielami domu w stosunku do spłaconego kapitału. Spółka ta ułożyłaby się tak, że w razie zwinięcia się którejś z trzech instytucyj w Rudkach, pozostałe objęłyby na siebie spłatę reszty na domu ciążącego długu. Raty rocznej spłaty byłyby tak niskie, by Rada powiatowa mogła znaleźć pokrycie w rocznym czynszu, jaki na opłatę komornego potrzebny, lub mało co wyższą kwotą, tak by budżetu powiatowego nie obciążały.

W dyskusji, jaka się wywiązała, rozstrząsano pożyteczność Towarzystwa zaliczkowego i korzyści jakie na Radę powiatową spływają przez to, iż to Towarzystwo jest pomieszczone w biurze Wydziału. Wskazywano bardzo przekonywające te rzeczy i postawiono wniosek, aby wybrać komisję z trzech członków Rady dla rozpatrzenia tego projektu. Do komisji wybrano p. Jarzymowskiego, p. Niedźwieckiego i ks. Komarnickiego. Komisji tej ma Wydział przedłożyć plany, kosztorysy i w ogólności wszelkie materjały dla rozważenia i postawienia ostatniego wniosku. Mamy wszelką nadzieję, iż komisja rzecz gruntownie rozważy i ten korzystny projekt najbliższej Radzie do zatwierdzenia przedłoży.

— **Kniaże**, 1. lutego. Przed dwoma miesiącami spłonęła co dopiero zbudowana szkoła w gminie Kniaże. Doznawszy tej dotkliwej klęski, nie mogliśmy wynaleźć sposobu, jak w tem nieszczęściu ratować się mamy. Lecz kogo Bóg zasmuci tego i pocieszy. Dowiedziawszy się bowiem o tym wypadku, p. Bolesław Augustynowicz, naczelnik powiatu, który na teraz we Lwowie bawił i p. Józef Sąsiadzki c. k. inspektor szkół, raczyli natychmiast pospieszyć do nas, aby nas w tem nieszczęściu pocieszyć i swojej światłej Rady udzielić. Nieszczędząc też trudu sami budowniczego do odbudowania szkoły ugodzili, tymczasowym datkiem się przyczynili, a ratując nas, w celu wyjednania u Wys. władzy szkolnej zapomogi, swego poparcia użyczyć raczyli.

Nie mogąc innym sposobem za te chętne trudy i dobrodziejstwa hołd wdzięczności złożyć — składamy Wam Wielmożni Panowie a czcigodni i dobrze zasłużeni mężowie, z głębi serca płynące nasze publiczne podziękowanie, oraz racczcie przyjąć od nas zapewnienie, że za trudy i pełne poświęcenia się Wasze nie tylko około dobra szkół, lecz również około dobra mieszkańców, tutejszego powiatu, nieustanne modły zanosić będziemy, aby Was nam Bóg w jak najdłuższe lata zachować raczył.

Członkowie gminy Kniaże.

— **W Krakowie** odbyła się dnia 6. bm ciekawa rozprawa przed sądem.

Marceli Janina Grzesicki rodem z Ochotnicy, w powiecie Nowego Targu, podoficer rezerwy 20. pułku piechoty, wstąpił w ostatnich dniach maja 1877 r. do urzędu pocztowego w Piwnicznej jako praktykant, gdzie, chociaż nieuprawniony przez dyrekcję poczt, pełnił służbę jako zastępca poczmistrza aż do 3. października 1877 r. W tym czasie wyjechał z Piwnicznej do Lwowa pod pozorem złożenia egzaminu pocztowego i już więcej do Piwnicznej nie wrócił. Zamiast do Lwowa udał się Grzesicki do Krakowa, stanął w hotelu, gdzie czekało na niego dwadzieścia przekazów pocztowych po 100 zł. W towarzystwie Wincentego Kaleszyńskiego podniósł też z tutejszego urzędu pocztowego 2000 zł., przez co się zaopatrzył w fundusze do dalszej nader zyskownej europejskiej podróży.

Będąc praktykantem w Piwnicznej podrobił 93 sztuk przekazów pocztowych i przesłał takowe pod swoim lub innych osób adresem do różnych urzędów pocztowych i objeżdżając teraz państwa austrjackie podniósł przekazane sumy. Oprócz wspomnianych 2000 zł. podniósł Grzesicki w towarzystwie swego nieodstępnego towarzysza w Tarnowie 800 zł., w Przemyślu 300 zł., we Lwowie 300 zł., w Buda-Peszcie 2000 zł., w Wiedniu 3000 zł., po czem zabawiwszy niejaki czas w Monachium, we Włoszech, udali się do Belgii.

Podczas tej podróży przedstawiał się Grzesicki pod różnemi nazwiskami jako Henryk Schmidt, hrabia Morski, Colbert, Bauvais, Wincenty Kaleszyński zaś przedstawiał się jako Nowakowski i jako Jakób Müller.

Przybywszy do Belgii w towarzystwie jeszcze trzeciego spólnika puścili w Brukseli w obieg podrobione moskiewskie bilety rublowe, za co ujęci skazani zostali przez trybunał sądów przysięgłych w Brukseli, Grzesicki na 6 lat lekkiego więzienia, Kaleszyński zaś na 8 lat ciężkiego więzienia do robót publicznych.

W skutek ogólnej amnestji ułaskawieni w Brukseli pociągnięci zostali przez tutejszą prokuratorję przed trybunał, Grzesicki za zbrodnię oszustwa w kwocie 9608 zł. 50 c. i za przeniewierzenie 51 zł. 47 c., Kaleszyński zaś za uczestnictwo. Oskarżony Grzesicki przyznaje się do zarzuconych sobie czynów, spólnik zaś jego Kaleszyński nie poczuwa się do winy, tłumacząc się, iż on nie wiedział, że pieniądze podnoszone na pocztach pochodzą z nieprawego źródła, lecz sądził, iż kwoty powyższe przysyłała Grzesickiemu jakaś hojna i bogata jego żona. Obrońca też jego dr. Machalski żądał uwolnienia obwinionego, twierdząc, iż niema dowodów ani dokumentów stwierdzających istotę jego współwiny.

Trybunał skazał Grzesickiego na podstawie orzeczenia przysięgłych na pięć lat ciężkiego więzienia, a po odcierpieniu kary na oddanie pod dozór policyjny, Kaleszyńskiego zaś na półtrzecia roku ciężkiego więzienia, a po odcierpieniu kary na wydalenie z państwa austrjackiego.

— **Kasyno Narodowe a lichwa.** Pewien członek Kasyna Narodowego otrzymał temi dniami kategoryczne wezwanie, podpisane przez 10 członków, iżby się oczyścił z zarzutu zajmowania się lichwą, gdyż w przeciwnym razie wniosą jego wykluczenie z kasyna. Adresat uważał za niestosowniejsze z kasyna wystąpić i w ten sposób sprawę załatwił. Stało się to jednak nie we Lwowie, lecz w Kasynie Narodowem w Budapeszcie.

— **Rektor warszawskiego uniwersytetu** p. Błagowieszczenskij miał otrzymać, jak donoszą *Nowiny* warszawskie, dymisję. Za powód uwolnienia od obowiązków miały posłużyć nieporozumienia pomiędzy rektorem a znanym p. Apuchtinem, kuratorem okręgu naukowego warszawskiego. Spodziewano się, że sprawa weźmie obrót wprost przeciwny.

— **Zesłańcy.** Korespondent z Odesy do moskiewskiego pisma *Strana* wylicza do 50 osób wysłanych z tego miasta, tak zwanym „porządkiem administracyjnym". Na to być zaledwie połowa zesłanych w jednym tylko okresie czasu, gdy kierował temi zesłaniami niejaki p. Paniutin. W liczbie ofiar administracyjnego bezprawia spotykamy ludzi z klasy prawie inteligentnej. Widzimy tam studentów, nauczycieli prywatnych i oficjalnych, niższych urzędników, artystów, dziennikarzy, rzemieślników itp. Trafiają się i kobiety. W spisie widzimy wiele nazwisk polskich; spotykamy się także z nazwiskiem poetki podobno ruskiej. Z liczby zesłańców kilku zaledwo zdołało sobie wyrobić prawo powrotu, kilku też z dzielnic zdołało się do osiedlenia w Syberji do oddalonych miejsc; wszystko to są ofiary samowoli.

— **„Obrusitiele" w służbie u żydów.** Prasa moskiewska sama się powoli przekonywa o bezskuteczności tyle sławionego niedawno „obrusienija" krajów „niemoskiewskich". Oto co pisze *Rus. Kur.* z powodu stosunków agraryjnych na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, czyli w tak zwanym kraju południowo-zachodnim: „Fikcyjnymi nabywcami gruntów i pokornymi sługami żydów w tym kraju stają się często „czinowniki-obrusitieli": mirowi pośrednicy (odpowiadający komisarzom włościańskim w Kongresówce), sędziowie pokoju (wszyscy, jak wiadomo moskiewskiego pochodzenia, podobnie jak w Królestwie i mianowani przez rząd) i t. p. Pomiędzy tymi fikcyjnymi nabywcami, pomiędzy także właścicielami ziemskimi wydzierżawiającymi żydom swe majątki, spotkać można imiona osób wysoko położonych. Widzimy więc, kończy wspomniana gazeta, że „obrusienije" stworzyło w kraju ogromne złe w stosunkach agraryjnych, wytworzyło i podtrzymuje żydowszczenie, ekonomiczne żydowszczenie kraju". Wiadomo, że izraelici nie są dobrymi agronomami, nie są nimi przynajmniej w „kraju południowo-zachodnim".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego galic. odbędzie się dnia 15. lutego b. r. o godzinie 3. popołudniu w sali obrad komitetu Towarzystwa (Zakład Ossolińskich na I. piętrze). Porządek dzienny: I. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia Oddziału. II. Sprawozdanie Rady Oddziału ze swych czynności. III. Sprawozdanie z Wystawy Cieszyńskiej w r. z. odbytej. IV. Wybór delegatów na Walne zgromadzenie XVI. Rady ogólnej Towarzystwa. V. Wnioski Rady Oddziału i członków do XVI. Rady ogólnej Towarzystwa. VI. Wnioski członków Oddziału. VII. Przyjęcie nowych członków.

Słówko o kalendarzach rolniczych. Od p. H. M. otrzymaliśmy pismo następujące: „Nie pomnę w której gazecie wyczytałem jak najgorętsze polecenie kupowania polskich kalendarzy rolniczych (warszawskiego i poznańskiego) z dodatkiem: że lepiej za tanie pieniądze kupować polskie kalendarze, niż drogo opłacać niemieckie, wcale dla naszych stosunków nie pisane." Wiedząc że szan. redakcja umieszcza w swych szpaltach artykuły dotyczące interesów rolniczych kraju naszego, śmiem prosić o przyjęcie słów kilku w tej kwestji.

Chociaż z przykrością, lecz stanowczo muszę się temu twierdzeniu oprzeć, a to z powodów następujących.

„Dwa wyżej wymienione kalendarze, które co do ceny prawie w niczem się nie różnią od niemieckich, są wedle mego zdania tem mniej dla naszych stosunków odpowiednie, bo są układane pod zaborem moskiewskim i pruskim. Przyzna więc każdy, że nasz rolnik, prócz tabel składu chem. pasz, odpadków fabrycznych i innych, na które ustawa danego państwa nie wpływa — nie może z wymienionych kalendarzy mieć żadnego użytku, bo wszelkie wymiary, taryfy, ustawy, przepisy i t. p. są u nas w Austrji inne.

Jaki tego sens moralny, zapytasz łaskawy czytelniku? Nie wspierać swoich, lecz dać się obdzierać ze skóry Niemcom? Gdzież patrjotyzm, gdzie poczucie obowiązków względem kraju?

Nie myślę bynajmniej odradzać kupowania kalendarzy polskich, lecz wyznam otwarcie, żeby mnie nie zdziwiło wcale, gdybym znalazł w rękach naszych rolników niemiecki kalendarz, których ilość jest wielka, a jakość niektórych może zadowolnić najwybredniejsze wymagania. A jako środek jedyny do celu prowadzący widzę w tem, byśmy rolnicy w Galicji zamieszkali zdobyli się na tyle pracy i ułożyli kalendarz odpowiedni naszym stosunkom, idąc w tej mierze za przykładem Koroniarzy i Wielkopolan. Ładną jest rzeczą napisać pochwałę dla dzieła polskiego, chcąc mu wywalczyć prawo obywatelstwa, lecz o wiele ładniejszą byłoby trzymać się przysłowia: „Nie święci garnki lepią" i przemódz wstręt do pracy.

Dużo prawimy o patrjotyzmie, umiemy wygłaszać piękne mówki i przestrzegać przed wyzyskiwaniem cudzoziemców, cóż z tego kiedy sami oddajemy się im w ręce, zapominając o tem, cośmy mówili na bankietach, zgromadzeniach i ankietach, które ostatnie stały się epidemią. Czyż nie wstyd doprawdy, byśmy nie mieli jednego dotychczas kalendarza rolniczego, my co mamy prócz niższych, jedną wyższą szkołę rolniczą? Czyż żaden z pp. profesorów nie może podjąć tej myśli?

Słyszałem nawet, że jeden z pp. profesorów z Dublan obiecał wydać tak pożądany kalendarz i że zjawienia się jego wyczekiwali uczniowie, jak żydzi Mesjasza, lecz p. profesor pamiętny historycznego: „Naj bade, jak bywało" odłożył rzecz *ad acta*

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. stycznia 1881.

Asygnaty kasowe	złr. 863.800
Wkładki na książeczki	„ 1,728.120·46.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Rzym d. 9. lutego. Papież przyjmował na uroczystem posłuchaniu WW. ks. Mikołaja i Piotra i rozmawiał z nimi dość długo prywatnie; poczem udali się WW. książęta do Jakobiniego. „Fanfula" donosi, że przy zaślubinach syna niemieckiego następcy tronu, książę Aosta będzie reprezentował króla włoskiego.

Londyn d. 9. lutego. Izbie posłów przyjęła w drugiem czytaniu bil Forstera, zaprowadzający stan oblężenia w Irlandji 359 głosami przeciw 56.

Durban d. 9. lutego. (Urzędowe.) Colley wyruszył wczoraj na czele 5 kompanij strzelców ku Newcastle dla przywrócenia komunikacji z obozem angielskim. Boerowie uderzyli na niego, lecz zostali po jednogodzinnej walce ze znaczną stratą odparci. Pomimo to, uważa „Daily News" położenie Colleya za bardzo krytyczne.

W Izbie gmin zakomunikował Dilke, że tak francuzkie jak i angielskie statki wojenne otrzymały rozkaz opuszczenia Tunisu. Speaker przedłożył nowy porządek dzienny do załatwienia naglących spraw.

Belgrad d. 9. lutego. Skupczyna przyjęła po 3-godzinnej rozprawie jeneralnej projekt rządowy, dotyczący niezawisłości stanu sędziowskiego. Większość mowców sprzeciwiała się podwyższeniu płacy sędziów, również jak i uchwaleniu kredytu na spensjonowanie niekwalifikowanych sędziów, dla czego też z wielką ciekawością wyglądają jutrzejszej rozprawy specjalnej.

Wiedeń d. 9. lutego. Arcyksiążę Rudolf wybrał się dzisiaj o godz. 6. wieczór w podróż na Wschód. Na dworzec kolei Południowej odprowadził go cesarz z arcyksiążętami i czule pożegnał. Tosamo żegnał go licznie zebrany tłum okrzykami.

Konstantynopol d. 9. lutego. Br. Calice, dotychczasowy poseł, wręczy jutro sułtanowi swoje listy uwierzytelniające jako ambasador austrjacki. Derwisz basza będzie mianowany wojskowym komendantem w Albanii.

Wiedeń d. 10. lutego. Posiedzenie komisji budżetowej. Na zapytanie Jireczka w sprawie wszechnicy pragskiej, oświadczył minister oświaty, br. Conrad: Żądanie plemienia czeskiego, kształcenia się w języku czeskim, włącznie ze studjami uniwersyteckiemi, konstytucją poręczone, rząd uważa za uprawnione. Uznaje też rząd, że skutkiem postępów literatury czeskiej i godne pochwały sukcesa, jakiemi znaczna część Czechów co do kwalifikowania się na katedry uniwersyteckie ostatniemi czasy wykazać się może, nastręczają i torują możliwość zadośćczynienia tym uzasadnionym pretensjom. Niema też żadnej kwestji, że zadośćczyniąca tym pretensjom instytucja tylko w Pradze utworzoną być może.

Otóż — dodaje minister — rząd zastanawia się gorliwie nad formą i środkami ku osiągnięciu tego celu. Zasięgnąłem opinii senatu akademickiego (wszechnicy pragskiej; p. r.) jako kompetentnej powagi fachowej. Kierownictwo spraw oświaty uważa załatwienie tej sprawy za tem bardziej pilne, ile że tylko wtedy spodziewać się można przywrócenia jednolitej, harmonijnej czynności w kollegiach profesorów wszechnicy pragskiej.

Załatwienie tej sprawy uważam jako zadanie, które teraz rozwiązać potrzeba. Zarządziłem zebranie się temi dniami ankiety, która ma roztrząsnąć i zaproponować środki, jakie byłyby potrzebnemi w razie, gdyby przyszło do założenia wszechnicy czeskiej, tudzież do częściowego otwarcia jej w miarę istniejących sił profesorskich. Po skończeniu tej pertraktacji uchwali rząd, co zarządzić, bądź to w ramach obecnego stanu prawnego, bądź to w drodze prawodawczej.

Moje osobiste zdanie jest takie, że do rozłączenia kollegiów profesorskich w obrębie fakultetów nie wystarcza rozporządzenie, ale potrzebną jest formalna ustawa. Zapewniam, że nowi profesorowie nie będą w tym mianowani celu, aby tylko stosunek głosów w kollegiach profesorskich zmieniony został.

Clam-Martinic, Jiriczek i Zeithammer oświadczają, że oświadczenia ministra są zadowalające.

Berlin d. 10. lutego. „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Klęska Gambetty przy interpelacji nad kwestją wschodnią i wielki sukces mowy Barthelemyego uprawniają przypuszczenie, że prąd pokojowy zapewnie i nadal zwycięży we Francji, przynajmniej dopóty, dopóki trwa stanowczo pokojowe usposobienie reszty mocarstw.

Madryt d. 10. lutego. Parlament został dekretem królewskim rozwiązany. Uchwalone są zmiany w dyplomacji i w wysokich posadach urzędniczych.

Londyn d. 10. lutego. Parnell powrócił wczoraj z Paryża, dokąd się udał był w finansowych interesach ligii irlandzkiej. Jak słychać, wydano rozkaz aresztowania Parnella.

Washington d. 10. lutego. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie senatu i Izby posłów dla obliczenia głosowania co do wyboru prezydenta. Orzeczono, że Garfield prezydentem Stanów Zjednoczonych a Arthur wiceprezydentem prawidłowo wybrani zostali.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Petersburg d. 9. lutego. Agence russe ogłasza program wewnętrznej polityki rządu; mianowicie w wewnętrznej administracji, w zarządzie policji i w sprawach prasowych są projektowane reformy, których powszechną dążnością jest zaspokojenie lokalnych potrzeb przy współdziałaniu interesowanych.

Triest d. 9. lutego. Goeschen przybył przed południem, przyjmowany przez członków konsulatu angielskiego. Natychmiast wsiadł na jacht angielski Tois, który zaraz odpłynął.

Sofia d. 9. lutego Minister spraw zewnętrznych Stoiczew udaje się do Wiednia dla wzięcia udziału w konferencji kolejowej.

Londyn d. 9. lutego. W izbie niższej wniósł Macarthy odroczenie rozpraw. Gladstone się sprzeciwił, poczem wniosek 422 głosami przeciw 44 odrzucono. Metge wnosi znowu odroczenie rozpraw. Gladstone się zgadza, poczem posiedzenie odroczono.

Dublin 9. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu centralnego ligi agraryjnej oświadczył Dillon, iż właściciele ziemi natychmiast po przyjęciu bilu przymusowego niezawodnie rozpoczną walkę z dzierżawcami. Jeśli powiężą przewódców ligi, powinni dzierżawcy odmówić zapłaty czynszów dzierżawnych, ale wstrzymać się od wszelkich gwałtów, które wobec potęgi Anglii są beskuteczne. Dublińska liga agraryjna uchwaliła uprosić Parnell'a, aby się udał do Ameryki i tam dla sprawy ligi starał się pozyskać sympatje.

Przyjechali dnia 10. lutego 1881.

HOTEL ZORŻA: P. hr. Szembek z Krakowa. E. br. Błażowski z Browar. A. Mayer z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: A. br. Brunicki ze Stryja.

HOTEL LANGA: A. Agular, G. Ebert, A. Stern i J. Ziwny z Wiednia. A. Jastrzębski z Podhorca.

HOTEL ANGIELSKI: M. Czajkowski z Zerawy. A. Nabelski z Podola mos.' T. Romanowski z Mnohorowa. W. Soroczyński z Oliwcza.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Czajkowski z Łuczyc. S. Wiśniowski z Newjorku. Dr. T. Mącka z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI: Horny z Trembowli.

HOTEL LAZARUSA: S. Hebra ze Złoczowa. J. Lichtig, J. Volländer i A. Kittays z Tarnopola. A. Schapira i Ch. Baran z Brodów. L. Rauch z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej, 10. lutego.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	280 —	283 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	171 —	174 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	299 —	302 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99 15	100 15
„ „ „ 4 „ „	92 30	93 30
„ „ „ 5 „ okres.	99 15	100 15
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 70	103 60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premją	98 75	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 50	103 —
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 57
„ cesarski	5 49	5 59
Napoleondor	9 34	9 42
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 22¼	1 24
100 marek niemieckich	57 70	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 9. Lutego 1881.
godzina 2. minut 28 popołudniu.

Losy kredytowe	179.75	Węgier. kred. ak.	262.25
Anglo-Austr.	129.—	Unionsbank	117.—
Kolej Kar. Lud.	280.25	Nordbahn	247 75
Kolej połud.	105 50	Kolej Alföld.	60.50
Kolej Elżbiety	202.—	Kolej Lw.-czer.	72.—
Węg. Nordostb.	50.25	Wied. Comunal.	117.25
Węg. obl. p. w zł.	86.30	Galiz. indemniz.	98 80
Węg. kolej zach.	162.—	Kolej siedmiog.	107 30
Renta węg 6%	109 27	Losy tureckie	22 25
Bankverein	128 25	Ros. rubel pap.	1 23 ¾
Losy węgier.	110 25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, d. 10. lutego.
godzina 10 minut 38 przed południem

Akcje kredytowe	286.75	Anglo-austrjac.	129.50
Kolei Kar. Lud.	281	Kolej Połudn.	106 50
Unionsbank	117.30	Napoleondor	9 38
Rosyj. banknoty	1.23½	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 9. lutego
godzina 5 minut 48 po południu

Rosyja. bank.	213 —	Akcje kredyt.	507 50
Lombardy	183 —	Galicyjskie	120 80
Kolei Rumuń.	56 30	Austr. bankn.	172 75

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 —	99 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	93 —

Lwów, dnia 10. lutego 1880.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Wiedeń 8 lutego.

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 05	73 20
„ w srebrze 5	74 10	74 25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	121 25	121 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 75	131 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 50	134 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	174 75	175 25
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	145	146
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 30	98 70
Bukowińskie	96 50	97 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	109 50	109 65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 25	126 50
Węgierska poż. po 100 złr.	111 25	111 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	129 75	130
Bodencred Act. Ges. 200 zł.	244 —	245 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 50	287 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	268 —	268 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	815
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	815 —	816 —
Unionsbank po 100 złr.	117 8	118 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	137 —	138 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	129 25	129 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	93 75	94 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	161 —	161 50
Elżbiety „ 200 „ „	203 —	203 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2483 —	2489
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	188 25	188 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	281 50	282
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	17 50	18 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 —	172 50
Anstr. pół. zach. po 200 zł. sr.	194 50	195
„ „ 1. B. „ 200 „	241 —	241 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 50	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	148 75	149 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	287 —	287 50
Südbahn po 200 zł. sr.	105 60	106 —
Tramway wied. po 170 zł.	218 25	218 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	149 75	150 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	149 75	150 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 —	163 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	116 75	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 —	101 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	92 50
„ „ 5 „ „	99 25	— —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 —	103 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	99 50	100
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 85	103 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	91 40	91 60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	92 —	92 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 —	98 25
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 20	99 60
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 50	99 90
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 —
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	105 75	106 25
„ „ 5 „ w.a.	102 25	102 75
„ „ 5 „ srebr.	108 —	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 25	103 75
„ II. em. 5 prc.	102 50	103 —
„ III. em. 1871 300	101 75	102 25
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 20	92 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	88 75	— —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 75	92 25
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 —	90 40
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	98 —	98 35
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 40	95 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	84 30	84 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 75	180 25
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	40 50
Insbruckie prem. poż.	24	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 60	20 —
Lublańska prem. poż.	23 40	24
Budzińskie m.	40 —	41
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	48 50	49 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 —	46 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	26 —	27
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 25	32 75
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 75	39 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 95	58 10
Frankfurt 100 mark.	57 95	58 10
Hamburg 100 mark	57 95	58 10
Londyn 100 fnt. szterl.	118 80	118 90
Paryż 100 franków	46 85	46 90

Na karnawał

najnowsze

ORDERY KOTYLIONOWE

w największym wyborze

PERFUMERYE

francuskie i angielskie

Prawdziwą

WODĘ KOLOŃSKĄ

polecają

Seyfarth i Dydyński

Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych,

we LWOWIE przy placu Marjackim.

1617 1 2

Podziękowanie.

Wielmożnemu panu dr. **Ludwikowi Lisińskiemu** lekarzowi powiatowemu w Rawie ruskiej, za radykalne, gorliwe a przytem bezinteresowne wyleczenie naszej dzieciny od długotrwałej choroby, składamy Ci sarny mężu niniejszem serdeczne nasze podziękowanie.

We Lwowie w lutym 1881.

Joanna Pasławska,
Julian Pasławski,
c. k. komisarz skarbu.

Realność

do sprzedania, przy ulicy Sakramentek, liczba 91¼. Wiadomość: Łyczaków, liczba 13, **Majewski** właściciel.

1604 1--3

Dr. Rosenberg,

adwokat w Stanisławowie

poszukuje zdolnego

koncypienta

kandydata do adwokatury.

582 1--3

Wszelkich gatunków

krup perłowych

własnego wyrobu jak niemniej mąki jęczmienne bardzo ładne, sprzedaje tanio tak pojedyńczo jak i hurtownie Ferdynand Paar w Jaworowie. 1544 5--8

Kowal

rutynowany w ślusarstwie i we wszelkiej maszynerji rolniczo-gospodarskiej, poszukuje w skarbach odpowiedniej posady od 10. marca 1881.

Listy frankowane z oznaczeniem dotacji dla kowala przyjmuje się do końca lutego pod adresem: **P. P.** poste rest. Zaleszczyki. 1622 1--3

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. 3776 18--?

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest

—? 1009

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

z tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feincha, Dzikowskiego i Jabla i w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Zakład

chowu drobiu rasowego,

w **Radłowicach,** poczta Sambor.

Od 1. marca b. r., o ile stan powietrza pozwoli, rozpoczyna się rozsyłka **Jaj** drobiu następującego:

Kury: Brahmaputra ciemne, Cochinchina żółte, białe i Koropatwiaki. Creve-coeur czarne, białe i popielate, Houdans, Hiszpany, Brabanty srebrne, Padnany złote, Dorking, Leghorny białe, Leghorny kukułcze — jajo po 25 ct.

Gęsi: Toulouskie; Emdeńskie; Pomorskie, olbrzymie jajo po 1 złr. w. a.

Kaczki: Peking jajo po 50 ct., Aylesboury, Smaragd, Rouenów jajo po 30 ct.

Indyki jajo po 15 ct., Panterki jajo po 15 ct.

Pawie jajo po 1 złr.

Niżej 6 jaj od jednej rasy nie sprzedaje się. Opakowanie do 30 jaj policzy się 1 złr. Obstalunki ekspedjują się w tym porządku, w jakim wpłynęły.

I żywego drobiu jest na zbyciu 1. 2 Brahmaputra premia 80 złr., 1. 2 Koropatwiaki 21 złr., 1. 2 żółte Cochinchina 21 złr., 1. 2 Creve-Coeur czarne 21 złr., 1. 2 Rouenoir 12 złr., 1. 2 Aylesboury 15 złr., 1. 2 Białe Cochinchina 15 złr.

Gęsiory: Toulouskie do krzyżowania swojskich gęsi, sztuka po 5 złr.

Na zapytania bez obstalunku tylko się w takiem razie odpowiada, jeżeli jest załączona marka na odpowiedź. Mamy na sprzedaż **Gołębie** najróżnorodniejsze po umiarkowanych cenach. 1615 1--?

Dyrekcja.

Towarzystwo zaliczkowe

w Radziechowie,

Stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką,

zniża z d. 1. marca 1881,

stopę procentową

od pożyczek udzielanych z 9% na 8%, od wkładek oszczędności z 6% na 5%.

Dyrekcja: *Stecki Adolf, Brand Juliusz, Zienkowski Józef.* 1611 1--3

Kto w wątpliwości się znajduje, którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu k. k. Uniwersitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz, 6,—broszurkę „Wyciąg bezpłatny“ znaną także pod tytułem: „Przyjaciel chorych“, w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne i przez lekarzy zalecane środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponosić.

1619 1 10

Dobra

Szerowce Wyższe

o 1½ mili od Czerniowiec odległe, zawierające 987 morgów pola ornego, 94 morgów sianożęci, 64 morgów lasu, pastwisk i t. d., dotychczas we własnej administracji prowadzone, są

od 1. maja 1881 roku do wydzierżawienia.

Zgłosić się należy do właściciela Wgo Adalberta Zadurowicza, poczta Sadogóra. Pośrednicy są wykluczeni. 1574 1 8

2--?

ASTMY katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 8892 Skład w głównych aptekach

J. Matterny fabryka wyrobów glinianych

A. Hofmeister Gr. Glogau

Wyrabia specjalne

PIECE z majoliki, kolorowe piece glazurowane kominki

według sztukmistrzowskich planów najtrwalszego wykonania w stylu renesansowym, staro-niemieckim i gotyckim.

Białe piece wypalane, piece polewane

w eleganckiej i trwałej jakości po tanich cenach.

Odznaczególnienia:

Kostrzyn 1875 medalem brónzowym.
Wrocław 1878 dyplom za odznaczającą się wydatność.
Lignica 1880 srebrny medal. 1068 1--5

Zaproszenie.

Ponieważ na zwołane odezwą z dnia 11. stycznia 1881 Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie nie pojawili się członkowie w tej ilości, która w myśl §. 42 stat. do powzięcia uchwały o rozwiązanie Towarzystwa jest potrzebną, przeto w myśl dalszego ustępu tegoż §fu,

Rada nadzorcza

Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie

zaprasza szanownych członków

na powtórne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 23. lutego 1881 r. o godzinie 5 po południu w biórach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Nadmienia się przytem:

a) iż porządek dzienny obrad pozostaje ten sam, jaki był ogłoszony w odezwie z dnia 11. stycznia b. r.

b) iż to powtórne Zgromadzenie rozstrzega bezwzględu na ilość obecnych członków większością ⅔ głosów. 1616 1--8

Lwów d. 3 lutego 1881.

Włodzimierz hr. Russocki, wiceprezes. *Włodzimierz Tebinka,* za sekretarza.

☞ Nowe losy ☜

3% listy zastawne

Zakładu kredytowego ziemskiego

Rocznie 6 ciągnień.—Główna wygrana 50000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Sprzedajemy te losy podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł.

Sokal & Lilien,

1504 3--? **kantor wymiany we Lwowie.**

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie państwowe i przemysłowe efekta jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Kalafiory,

o dużych, piękn. różach od 40—60 ct.

Kuropatwy, Kwiczoły, Minogi, Węgorz, Szampiony, Trufle,

Groszek w parze suszony,

poleca 1492 2 10

Karol Klimowicz,

HANDEL, ul. Wałowa, l. 11, we Lwowie.

Obwieszczenie.

Celem wykonania robót, dotyczących postawienia kuchni i urządzenia łąpiel o 4 wannach w koszarach Ferdynanda we Lwowie, odbędzie się w biurze krajowego stowarzyszenia patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża w gmachu c. k. Namiestnictwa na 2giem piętrze dnia 20. lutego 1881 publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Cena fiskalna wynosi 1422 złr. 44 ct. w. a.

Dotyczące warunki budowy przeglądnąć można w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty mają być wniesione w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12. w południe i zaopatrzone w wadjum w kwocie 70 złr. w. a.

Z Zarządu Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża.

Lwów, dnia 30. stycznia 1881. 8 8

Nauczyciel

nauk normalnych, gimnazjalnych i języków z wieloletnią praktyką w domach obywatelskich w kraju i zagranicą, poszukuje umieszczenia. A. J. Admin. „Gaz. Narodowej“

Do wozów gospodarskich

dostarczam piękne drewniane **piasty** [główki do kół] **wozowe,** jako specjalność według każdego modelu po zdumiewająco tanich cenach. 1578 2--10

TH. BREDT a. fabryka wyrobów żelaznych w Ottynil.

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWKI PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Koszule

flanelowe zł. 3.50, 4, 4.50.

Kaftaniki i spodnie trykotowe zł. 2, 3, 4

Pończochy wełniane dla dam i dzieci.

Kamasze dla dam i dzieci.

Skarpetki dla mężczyzn i **pończochy** do polowania.

Spodnice włóczkowe dla dam zł. 5 i 6, dla panienek 3 zł., filcowe dla dam 4 zł.

Majtki flanelowe dla dam zł. 3 i 4.

Ogrzewacze na żołądek, kolana i łytki.

Rękawiczki sukienne

poleca

Karol Gruchol

we Lwowie, rynek 35. 1503 3 ?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywanych przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają żadnej boli kolek i można się niemi użyć orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin 26. Wymagać należy ab pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełkach, włożonych w pudełka kartonowe tak, aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain.

W Paryżu p. Dehaut, Hand. rue St. Denis.

Dostać można we **Lwowie** w aptekach p. **Krzyżanowskiego** [obok Brygidek], **Z. Rucker**, **P. Mikolascha** i **Z. Rucker** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu apt. dr. Mankiewicza; w Brodach apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Astma

Szybko i pewnie działający środek p zeciw astmie, przez lekarzy wypróbowany i jako niezawodnie skutkujący, zalecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem należytości 2 zł. 50 ct. lub 5 mark. 3601 3--15

A. Krasovecz,

aptekarz w Gleichenbergu (Styrja.)

Skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Trauczyńskiego.

Kobieta

w sile wieku poszukuje obowiązku przy gospodarstwie w domach obywatelskich za nader wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość przez listy opłacone pod literami **J. W.** ostatnia poczta Żółkiew. 1599 1--1

R. MAITI

w Trjeście,

wysyła pocztą z **opłatą cła** i franco za zaliczeniem tylko **1 złr. 90 ct.** kosz 5 kilo ważący zawierający 35 do 45 sztuk najlepszych i najwyborniejszych

pomarańcz lub cytryn z Mesyny.

Przy odbiorze 8 koszów jeden kosz gratis.

Wszystkie gatunki bezpośrednio sprowadzonej **kawy, herbaty,** owoców południowych i włoskiego ryżu w zapasie po tanich cenach. 1606 2--15



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Buków 8. stycznia 1880. Wdzięczny

Jarosław Dotikol, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“, przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 1105 2 -?

Dotąd nieprzewyższone



w swych skutkach leczniczych

na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

które używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów, oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom [tuberkułom], kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu w Lipsku poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge“ jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki** we Wiedniu, Kohlmarkt Nr 8. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . 8 złr. 50
Preparaty balsamiczno-roślinne] na 10 podwój. . . . . 1 złr. —
„ mineralne] wdychań . . . . . 1 złr. —
Broszura trzecia poprawne wydanie . . . . . . — „ 50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym lub za zaliczką włącznie 50 c. za opakowanie.

Friedrich Koltscharsch,
apt. w Wiener Neustadt.

Wielmożny Panie!

Ponieważ pańska kompozycja inhalacyjna w moim katarze tchawicy i opłucnej oddała dobre usługi, upraszam pana uprzejmie o przysłanie mi jednej dozy preperatów balsamiczno-roślinno mineralnych.

Z poważaniem

Jan Trögner, adjunk leśnictwa

Gurein [Morawa] 21. października 1878.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.** 1597 1--10

BUKIETY

Balowe weselne kotylionowe i stołowe ze świeżych i zasuszonych kwiatów

GARNITURY BALOWE KAMELIE I INNE KWIATY DO WŁOSÓW PARYSKIEGO WYROBU POLECA

E. F. RIEDL

WE LWOWIE

OBSTALUNKI NA PROWINCYĘ STARANNIE OPAKOWANE WYSYŁAM

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewala mnie do polecenia ich publicznej wiadomości, te

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przezroczystość. Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA

niepoorównany środek nadaje twarzy przeszłe, liszaje, trądziki, pieczęć i zaczerwienie skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje naturalną białość i delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający piegi, skórę suchą, szorstką i zgrubiałą, pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie zniknął. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność.

Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto żółtawy dla szatynek i brunetek po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zł. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Walentin

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie tej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 zł.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.

Cena 1 zł. 1526 2--6

☞ Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Stechera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Zgórskiego i Gerthnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych. **i w Filii w Krakowie Sukiennice Nr. 20.**

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne bóleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1404 3--?

INJECTION BROU

Sprzyzowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jakiej, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; w Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego.

1025 ?--?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.